

# Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX. NR 167 (2310)

LUBLIN, ŚRODA 15 LIPCA 1953 R.

A

CENA 20 gr

## Echa zagraniczne uchwał Plenum KC KPZR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

Agencja TASS ogłasza następujące echa zagraniczne uchwał Plenum KC KPZR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

### Chiny

Prasa chińska, poświęcając wiele uwagi zdemaskowaniu zbrodniczej antypartyjnej i antypaństwowej działalności Berii, wskazuje, że fakt ten przyczynił się do umocnienia siły i potęgi państwa radzieckiego. Centralne dzienniki chińskie z dnia 11 lipca ogłosiły komunikaty o uchwałach Plenum KC KPZR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR w sprawie Berii. Dzienniki opublikowały również doniesienia o połączonym Plenum Moskiewskiego Komitetu Miejskiego i Moskiewskiego Komitetu Obwodowego KPZR oraz artykuł wstępny „Prawdy” z dnia 10 lipca pt.: „Niewzruszona jedność partii, rządu i narodu radzieckiego”.

W tymże dniu uchwały Plenum KC KPZR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR oraz wspomniany artykuł wstępny „Prawdy” ukazały się we wszystkich dziennikach szanghajskich.

Dziennik „Żenmin’biao” z dnia 12 lipca w artykule wstępnym pt.: „Jedność i umocnienie Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego odpowiada interesom mas pracujących całego świata” podkreślił, że zdemaskowanie zbrodniczej działalności Berii oraz uchwała Plenum KC KPZR o wykluczeniu go z partii z uchwałą Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o usunięciu go z zajmowanych stanowisk i oddaniu pod sąd — to wielkie zwycięstwo w walce o umocnienie i jedność szeregow KPZR, jak również wielkie zwycięstwo mas pracujących całego świata, ponieważ nieustannie wzmacniają KPZR odpowiada ich żywotnym interesom.

Dziennik stwierdza, że po zgonie J. W. Stalina i w okresie nieokreślonej aktywności imperializmu przeciwko ZSRR, Beria, będąc agentem imperializmu międzynarodowego, ujawnił swe prawdziwe oblicze wroga państwa radzieckiego i narodu radzieckiego, oblicze sługusa imperializmu.

Kończąc dziennik pekiński pisze, że wyciągając wnioski ze zbrodniczej działalności Berii, „Komunistyczna Partia Chin i naród chiński powinny umocnić jedność partii, usprawnić pracę partyjną, wzmacniać budownictwo ekonomiczne w Chinach, pogłębiać wielką przyjaźń między Chinami a ZSRR, potęgować walkę o pokój na całym świecie przeciwko ponurym zamierzeniom imperializmu. Na tym polega obecna bojowa zadanie Komunistycznej Partii Chin i narodu chińskiego”.

### Węgry

Naród węgierski piętnuje zdrażającą działalność Berii. Na odbywających się w kraju wiecach i zebraniach węgierscy ludzie pracy z oburzeniem potępiają zdrażającą działalność wroga narodu radzieckiego, wroga pokoju i demokracji, agenta obcego kapitału — Berii.

W dzienniku „Szabad Nep” zamieszczono sprawozdanie z wielu robotników fabryki obrabiarek i wyrobów metalowych. Majster László Sudar oświadczył w swym przemówieniu: My, synowie klasy robotniczej, gospodarze naszego państwa, śledzimy uważnie wszystkie wydarzenia międzynarodowe i widzimy, jak imperialiści za pomocą wszelkich możliwych nikczemnych środków usiłują zakłócić naszą pokojową pracę i dla osiągnięcia swych podłych celów wykorzystują jako swych sojuszników wrogów narodu, zdrajców ojczyzny. Takim zdrajcą jest również Beria. Rządzący chciał zaprzęcić Związek Radziecki, zatrzymać naród radziecki w jego zwyciężym marszu do komunizmu. Dla nas sprawa Berii stanowi ostrzeżenie. Raz je-

szcze przekonujemy się, że wróg nie cofa się przed niczym. Będziemy stali jeszcze czujniej na straży naszych osiągnięć i podobnie jak naród radziecki odpowiemy potężnym ciosem na wszelką prowokację ze strony tych, którzy zagrażali naszej wolności, naszej pokojowej pracy twórczej.

### CSR

Dziennik „Rude Pravo” zamieścił obszerny artykuł redakcyjny pt.: „Rozgromienie spisku wrogów Związku Radzieckiego i pokoju”.

Naród czechosłowacki — pisze dziennik — potraktował z ogromną uwagą wiadomość o zdemaskowaniu nikczemnego awanturnika Berii. Czesi i Słowacy wyrażają najgłębszy szacunek dla Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego za to, że zlikwidowała ona tak zdecydowanie wroga działalności agenta imperializmu.

Narody Czechosłowacji — pisze w zakończeniu „Rude Pravo” widza w zdecydowanej likwidacji działalności spiskowej Berii przejaw nieustannego wzrostu potęgi miłującego pokój Związku Radzieckiego, który raz jeszcze pokazał śmiało imperialistom, że wszelkie ich plany wymierzone przeciwko państwu radzieckiemu skazane są na fiasko. Naród nasz, kroczący pod przewodnictwem partii komunistycznej drogą budownictwa pokojowego, zdecydowany jest zniszczyć każdego wroga naszego państwa, unlesszkodliwie każdego najmnie, który poważyłby się zagrazić bezpieczeństwu naszej ojczyzny i szczęściu ludu pracującego.

### Indie

Prasa hinduska szczegółowo przytacza wiadomości o uchwałach Plenum KC KPZR, o sesjach plenarnych komitetów partyjnych wspólnie z aktywnym partyjnym i o zebraniach mas pracujących, świadczące o oburzeniu całego narodu radzieckiego z powodu zbrodniczej działalności nikczemnego zdrajcy i najmnie imperializmu międzynarodowego — Berii.

Dziennik „National Herald” podkreśla, że radziecki ustój państwowy jest niewzruszony.

### Francja

Agencja „France Presse” podaje komentarz swego specjalisty od

spraw międzynarodowych Mauriacs który snuje domysły w kwestii, czy możliwy jest „zwrot w radzieckiej polityce zagranicznej” w związku ze zdemaskowaniem Berii. Komentator formułuje dwa przeciwstawne punkty widzenia i uzasadnia szczegółowo opinie tych, którzy doszli do trzęsawego wniosku, że „obecna radziecka polityka zagraniczna będzie kontynuowana”.

Radio paryskie i agencja France Presse podały wypowiedzi różnych polityków w sprawie komunikatu o Plenum KC KPZR.

### Włochy

Dziennik rzymski „Unita” w związku ze zdemaskowaniem Berii przytacza w korespondencjach Waszyngtonu i Londynu niektóre komentarze prasy krajów zachodnich, zwracając uwagę na stanowisko Anglików, którzy potwierdzają konieczność spotkania przedstawicieli czterech mocarstw.

Dziennik „Paese” wskazuje w związku ze zdemaskowaniem Berii, że ustrój socjalistyczny obronił siebie. Związek Radziecki wzmocnił się po neutralizowaniu człowieka, który dążył do dyktatury, dywersanta ekonomicznego, szowinistę i obcego agenta.

### USA

Komunikat informacyjny o Plenum Komitetu Centralnego KPZR odbił się głośnie echem w Stanach Zjednoczonych i jest komentowany przez całą prasę. Dzienniki przepelnione są twierdzeniami, że zdemaskowanie Berii spowoduje rzekomo zmianę radzieckiej polityki zagranicznej.

(Ciąg dalszy na str. 2)

## Rada Najwyższa ZSRR zbierze się 28 lipca b. r.

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłasza następujący dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o zwołaniu Rady Najwyższej ZSRR:

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanawia zwołać piątą sesję Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w dniu 28 lipca 1953 r. w Moskwie.

Przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR  
K. WOROZYŁOW

Sekretarz Prezydium Rady Najwyższej ZSRR  
N. PIEGOW

## SYGNAŁY z frontu walki o chleb

### GMINA SZCZEKARKÓW ZAKOŃCZYŁA ŻNIWA ŻYTA

Jak donosi nasz korespondent Jan Słonek pomiędzy gromadami gminy Szczekarków (pow. Puławy) wywiązała się rywalizacja o przyspieszenie żniw. Zawdzięczając temu współzawodnictwu wszystkie gromady już 11 bm. zakończyły żniwa żyta i w najbliższych dniach przystąpią do omlotów, by odwieźć jako pierwsi zboże państwu.

### KIEDY WRESZCIE PZZ W LUKOWIE OTRZYMA MAGAZYN

Polskie Zakłady Zbożowe w Lublinie zezwoliły na czasowe korzystanie z magazynu w Lukowie miejscowej Centrali Odzieżowej. Mimo, że zawarta umowa przewidywała, że Centrala Odzieżowa z nadejściem lata opróżni magazyn, umowa nie jest honorowana. Pomimo, że od kilku tygodni PZZ alarmują bezskutecznie, że chcą przeprowadzić w magazynie potrzebne remonty i odkażania, Centrala Odzieżowa nie chce się usunąć. Wojewódzka Rada Narodowa powinna zabrać decydujący głos

w tej sprawie i umożliwić PZZ przygotowanie magazynu na przyjęcie zboża.

### AKCJA ŻNIWA W GMINIE NIEMCE (POW. LUBARTÓW) NABIERA ROZMACHU

We wszystkich gromadach żniwa są w pełni, z każdym dniem coraz więcej kosiarzy wychodzi w pole. W niektórych gromadach jak na przykład: Niemce, Wola Niemiecka, Ludwinów część małorolnych i średniorolnych chłopów ukończyła już koszenie żyta. Wymienić tu można chociażby Józefa Kowalika, Antoniego Cebulę i Jana Stachyrę — średniorolnych chłopów z Woli Niemieckiej, którzy zakończyli koszenie żyta i postawili na swych polach tradycyjne „kozy”.

Podobnie jest w gromadzie Ludwinów, gdzie przykładem świeci miejscowy sołtys Tadeusz Słomka, który pierwszy w gromadzie zakończył żniwa, mobilizując swą postawą innych.

Nadmienić tu należy, że niektórzy chłopcy z gminy Niemce rozpoczęli już zwózki do stodoł tegorocznego żyta. W czynności tej



## Na cześć 22 Lipca

### CEGIELNIA „CZECHÓWKA DOLNA”

Najcenniejsze zobowiązanie podjęte przez robotników z Państwowej Cegielni „Czechówka Dolna” gwarantuje wykonanie rocznego planu produkcji cegły surowej do 30 sierpnia br.

Zespół obsługi pieca przystąpił do współzawodnictwa długofalowego zobowiązując się jednocześnie wykonywać plany miesięczne do końca sezonu produkcyjnego w 110 procentach. Palacze postanowili stosować 25% mułu węglowego zmniejszając jednocześnie zużycie mialu węglowego o 5%.

### LUBELSKI ZARZĄD PRZEMYSŁU TERENOWEGO — ZAKŁAD NR 1

W Zakładzie Nr 1 przeważają zobowiązania indywidualne. Do najcenniejszych należą postanowienia ob. Jaskólskiej i ob. Gąszczyk które

zobowiązały się produkować po 200 mucholapek ponad plan dzień y. Robotnice z działu świec — Irena Pawłowska, Helena Kijak, Stanisława Salerek, Wanda Sienko i Zdzisława Mazurek wykonują od 2 do 2,5 kg świec więcej niż przewidują plany dzienne.

### ZAKŁAD NR 2

W Zakładzie Nr 2 gdzie produkują się trykotaże wszystkie zobowiązania lipcowe mają na celu skrócenie czasu produkcji i wykonanie w wyższym procencie planów produkcyjnych. A oto kilka z nich. Ob. ob. Widlak i Gomoradzki wykonują po 10 tuzinów skarpetek ponad plan. Podobne zobowiązania podjęli robotnicy: Wrona, Laskowska, Olszewska, Wesolowska, Dymitrowicz i inni.

### ZAKŁAD NR 3 i NR 4

Zalogi Zakładów Nr 3 i 4 wykonały już swoje zobowiązania lipcowe.

### ZAKŁAD NR 5

Najcenniejsze zobowiązanie w tym zakładzie podjął zespół zatrudniony przy oprawie butelek. Robotnicy z tego zespołu postanowili oprawić w hermetyczne zapieczętowanie dodatkowo 2 tys. butelek do lemoniady.

## Ludność Francji pragnie zakończenia wojny w Indochinach

BERLIN (PAP). — Austriacki dziennik „Arbeiterzeitung” zamieścił artykuł swego paryskiego korespondenta, który m. in. stwierdza: „Wojna w Indochinach, która poważnie osłabia sytuację finansową Francji i dziesiątkuje szeregi armii francuskiej, napotyka stale rosnący opór ze strony ludności francuskiej i nie może trwać długo. Dla każdego obserwatora staje się rzeczą coraz bardziej jasną, iż zakończenie wojny zwycięstwem militarnym jest niemożliwe. Apel o wszczęcie rokowań dla położenia kresu wojnie w Indochinach staje się coraz bardziej powszechny. Naród potępia te wojnę”.

## Stanisław Łupkowski z Malinówki odwiedził pierwsze ziarno dla państwa

Pierwszym rolnikiem na Lubelszczyźnie, który przystąpił do realizacji obowiązkowych dostaw nowego zboża jest 6-hektarowy gospodarz Stanisław Łupkowski z Malinówki w pow. chełmskim.

Dostarczył on dnia 14 lipca br. do punktu skupu GS w Sawinie 438 kg żyta.

Na przykładzie tym powinni wzorować się wszyscy rolnicy Lubelszczyzny. Szybka dostawa zboża dla Państwa jest ich patriotycznym obowiązkiem.

# Przyjaźń narodów ZSRR

## główną podstawą wielonarodowego państwa socjalistycznego

(Artykuł wstępny dziennika »Prawda«)

MOSKWA (PAP). Pod tytułem „Przyjaźń narodów ZSRR — główną podstawą wielonarodowego państwa socjalistycznego” dziennik „Prawda” ogłosił artykuł wstępny, w którym czytamy:

Nasza wielka ojczyzna — Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich — pokazuje światu porywający przykład niewzruszonej braterskiej przyjaźni wolnych i równoprawnych narodów, ich twórczej współpracy i pomocy wzajemnej w dziele budowy społeczeństwa komunistycznego. Przebogate doświadczenia budownictwa socjalistycznego w ZSRR, chlubna droga walki i zwycięstw, jaką przeżył nasz kraj w ciągu 35 lat, dowiodły, że radziecki ustrój państwowy, stworzony pod przewodem partii komunistycznej, stanowi wzór państwa wielonarodowego.

Niewzruszona przyjaźń narodów ZSRR — to główna podstawa wielonarodowego państwa socjalistycznego i główny warunek wszystkich sukcesów bratnich republik radzieckich.

Promotorem i organizatorem historycznych zwycięstw narodów naszego kraju jest Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego. Konsekwentnie i wytrwale wcielając w życie mądrą leninowsko-stalinowską politykę narodowościową, partia nasza po raz pierwszy w dziejach, w skali ogromnego państwa wielo-

narodowego, zapewniła zlikwidowanie odwiecznych waśni narodowościowych. Partia komunistyczna doprowadziła do przezwyciężenia zacofania ekonomicznego i kulturalnego uciskanych dawniej narodów. Zespółła w jednolitą bratnią rodzinę wszystkie narody Związku Radzieckiego. W kraju naszym ustaliło się równoprawienie narodów we wszystkich dziedzinach gospodarczego, socjalnego, państwowego i kulturalnego życia społeczeństwa, zapanaowała ich wzajemna ufność i rzeczywistość się między nimi wielostronna pomoc wzajemna w dziele budowy nowego życia. Leninowsko-stalinowska polityka narodowościowa partii, wypróbowana w ciągu dziesięcioleci walki o triumf socjalizmu, cieszy się gorącą aprobatą i jednogłównym poparciem wszystkich narodów Związku Radzieckiego.

Ustrój radziecki — najbardziej demokratyczny ustrój na świecie — zapewnia rzeczywistość aktywny udział ludzi pracy wszystkich narodów w kierowaniu krajem. Partia Komunistyczna i rząd radziecki wciąż

gnęły do realizacji historycznego dzieła najszerzej mas ludzi pracy wszystkich narodowości naszego kraju, wyzwoliły olbrzymie siły wolnych narodów. Zmieniło się do niepoznania oblicze naszej ziemi ojczyściej. Na niezmiernych obszarach, gdzie ongiś, w Rosji przedrewolucyjnej, panowały stosunki patriarchalnego, stosunki z epoki niepoznania oblicze naszej ziemi ojczyściej. Na niezmiernych obszarach, gdzie ongiś, w Rosji przedrewolucyjnej, panowały stosunki patriarchalnego, stosunki z epoki niepoznania oblicze naszej ziemi ojczyściej. Na niezmiernych obszarach, gdzie ongiś, w Rosji przedrewolucyjnej, panowały stosunki patriarchalnego, stosunki z epoki niepoznania oblicze naszej ziemi ojczyściej.

Wspaniałym wyrazem triumfu narodowościowej polityki partii komunistycznej, która rzeczywistość położyła kres ekonomicznemu zacofaniu i upośledzeniu ciemionych dawniej przez cara narodów, jest stworzenie potężnego przemysłu we wszystkich republikach związkowych i autonomicznych, są wybitne sukcesy produkcji kolchozowej i sowchozowej. Jest rzeczą nader charakterystyczną, że w republikach narodowościowych wielki przemysł rozwija się znacznie prędzej niż w ZSRR jako całości. Kraj pokrył się

gęstą siecią szkół, wyższych uczelni i instytucji naukowych, domów kultury, klubów i teatrów. We wszystkich językach narodów ZSRR wydawane są książki, dzienniki i czasopisma. Rozkwita kultura wszystkich narodów ZSRR — socjalistyczna w treści, narodowa w formie.

Wszystko to stworzone zostało według planów i pod przewodnictwem partii komunistycznej, dla której troską o dobro ludzi pracy, o rozkwit wszystkich narodów naszego kraju jest najwyższym prawem. Wszystko to zbudowane zostało rękoma pracownictwa, talentowanego, bohaterskiego narodu radzieckiego, który zjednoczył w swych szeregach dziesiątki narodów socjalistycznych.

W historycznych uchwałach XIX Zjazdu Partii podkreślone zostały z nową siłą zadania związane z konsekwentnym i nieugiętym wcielaniem w życie narodowościowej polityki partii komunistycznej. Dzięki niewzruszonej przyjaźni narodów naszego kraju, nie lękamy się żadnych, ani wewnętrznych, ani zewnętrznych wrogów. Dyrektywy w sprawie piętego planu pięcioletniego przewidują ogromne budownictwo gospodarcze i kulturalne we wszystkich republikach związkowych i autonomicznych. Pod przewodnictwem Partii Komunistycznej wcielane są pomyślnie w życie gigantyczne zadania budowy komunizmu. Narody naszego kraju są zjednoczone i ściśle zespolone wokół partii komunistycznej, jej Komitetu Centralnego i rządu radzieckiego. Aprobują one gorąco i aktywnie popierają politykę ustaloną przez partię. Jednym z wymownych świadectw niewzruszonej jedności partii, rządu i narodu radzieckiego jest jednogłównie zaprobowanie uchwały plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i uchwały Prezydium Rady Najwyższej ZSRR na odbywających się w całym kraju plenarnych sesjach komitetów partyjnych wspólnie z aktywnym partynym. Jak również na masowych zebraniach ludu pracującego.

Wielomilionowe rzesze ludzi radzieckich, wszystkie narody naszej ojczyzny piętnują z gniewem i oburzeniem zbrodniczą antypartyjną i antypaństwową działalność zacieklego wroga partii i narodu, agenta międzynarodowego imperializmu — Berlii, działalność, która zmierzała do podważenia państwa radzieckiego w interesie obcego kapitału. Z całkowitą jednogłównością wszyscy ludzie radzieccy aprobują zdecydowane kroki podjęte w porę przez Prezydium KC Partii dla zlikwidowania zbrodniczej antypartyjnej i antypaństwowej działalności Berlii, akceptują uchwałę Prezydium Rady Najwyższej ZSRR dotyczącą przekazania sprawy o zbrodniczej działalności Berlii do

rozpatrzenia Sądowi Najwyższemu ZSRR.

Na zebraniach ludzie pracy reprezentujący wszystkie narody naszego kraju, omawiając komunikat informacyjny o plenum KC KPZR i uchwałę Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, nawołują do jak największego zaostrożenia czujności, do jeszcze mocniejszego zespolenia swych szeregów wokół partii komunistycznej i rządu radzieckiego, do mobilizowania wszystkich sił, aby nadal umacniać potęgę państwa radzieckiego, aby realizować plany budownictwa komunistycznego. Zdradca ojczyzny, wróg partii i narodu, renegat burżuazyjny Beria, usiłował za pomocą rozmaitych podstępnych chwytów podkopać przyjaźń narodów ZSRR, podważyć główną podstawę wielonarodowego państwa socjalistycznego. Pod fałszywym pretekstem walki przeciwko naruszeniu narodowościowej polityki partii ten agent międzynarodowego imperializmu usiłował wzniecić waśnie i wrogość między narodami ZSRR, zaktywizować elementy burżuazyjnonacjonalistyczne w republikach związkowych. Z gniewem i oburzeniem mówią ludzie radzieccy o tych potwornych knowaniach nikczemnego prowokatora i awanturnika, który usiłował przywrócić po rządki kapitalistyczne i znowu narzucić narodom jarzmo, oddać je pod władzę zleniawionych wyzyskiwaczy imperialistycznych.

Po zacytowaniu niektórych oświadczeń uczestników tych zebrania, dziennik pisze dalej:

Mówią tak przedstawiciele wszystkich narodów naszego kraju, zjednoczeni szlachetną ideą miłości do ojczyzny socjalistycznej, ściśle zespoleni wokół ukochanej partii komunistycznej.

Świątym obowiązkiem całej naszej partii jest dalsze umacnianie niewzruszonej przyjaźni narodów ZSRR, umacnianie wielonarodowego państwa socjalistycznego, wychowywanie ludzi radzieckich w duchu internacjonalizmu proletariackiego oraz zdecydowana walka za wszystkimi przejawami burżuazyjnego nacjonalizmu.

Partia nasza strzeże i nadal strzec będzie jak oka w głowie jedności i przyjaźni narodów ZSRR, umacniała i nadal umacniać będzie radzieckie państwo wielonarodowe, albowiem moc i potęga państwa radzieckiego — to najważniejszy warunek pomyślnego zbudowania komunizmu w naszym kraju. Wszystkie narody naszej potężnej ojczyzny są ściśle zespolone wokół Wielkiej Partii Komunistycznej i ukochanego Rządu Radzieckiego. W ścisłej jedności partii, rządu i narodu radzieckiego, w zgodnej bratniej rodzinie, kroczymy pewnie naprzód do naszego upragnionego celu — do komunizmu.

## Echa zagraniczne uchwał Plenum KC KPZR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

(C. d. ze str. 1)

Agencje informacyjne przytaczają oświadczenia różnych członków Kongresu, którzy usiłują przedstawić zdemaskowanie Berlii jako oznakę rzekomej „słabości” wewnętrznej Związku Radzieckiego i w związku z tym domagają się „bardziej twardej polityki USA w stosunku do ZSRR”.

Wbrew tym twierdzeniom — donosi Agencja Reutersa — rzeczoznawcy do spraw rosyjskich w Departamencie Stanu USA interpretują zdemaskowanie Berlii „jako oznakę, że cały ustrój radziecki wzmacnia się”.

Jak utrzymuje waszyngtoński korespondent Agencji Reutersa, zdemaskowanie Berlii „wzmocnił opór Stanów Zjednoczonych na konferencji zachodnich ministrów spraw zagranicznych przeciwko propozycjom angielskim i francuskim w sprawie przeprowadzenia konferencji na najwyższym szczeblu między przedstawicielami ZSRR a przedstawicielami mocarstw zachodnich”.

Wśród komentatorów jest wielu działaczy twierdzących, że usunięcie Berlii pociągnie za sobą zmianę kursu radzieckiej polityki zagranicznej. Krąży wiele niedorzecznych hipotez w kwestii, czy zdemaskowanie Berlii oznacza umocnienie, czy też osłabienie państwa radzieckiego.

Jak donosi berliński korespondent Agencji Reutersa, kandydat partii demokratycznej podczas wyborów prezydenta USA w 1952 roku Stevenson oświadczył na konferencji prasowej w zachodnim Berlinie, że jego zdaniem, usunięcie Berlii „nie powinno być wywoływać radości na zachodzie”.

### Anglia

Dzienniki angielskie, Agencja Reutersa i rozgłoszenie podały komunikat informacyjny o Plenum KC KPZR oraz artykuł wstępny „Prawdy” z dnia 10 lipca pt. „Niewzruszona jedność partii, rządu i narodu radzieckiego”. Agencja Reutersa podała w swych doniesieniach depesze, stwierdzające, że uchwały KC KPZR zostały w Związku Radzieckim jednogłównie zaakceptowane na licznych zebraniach ludźmi pracy i na posiedzeniach aktywów partyjnych.

W związku z zdemaskowaniem Berlii wiele dzienników snuje domysły w kwestii, czy polityka radziecka ulegnie zmianie i wysuwa w szczególności pytanie, czy możliwe jest teraz zwołanie konferencji najwyższych kierowników wielkich mocarstw. Większość gazet wita z zadowoleniem projekt zwołania konferencji i ostro krytykuje stanowisko Stanów Zjednoczonych, usiłujących odwiec lub storpedować konferencję.

Tygodnik „New Statesman and Nation” grozi wycofaniem się Anglii z paktu atlantyckiego, jeżeli „Dulles odmówi podjęcia rokowań między czterema mocarstwami, a będzie wolał remilitaryzować Niemcy zachodnie” i kontynuować dywersyjną działalność przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

„Daily Worker” pisze w artykule redakcyjnym: „Naród angielski nie powinien pozwolić na to, by siły reakcji w USA i Anglii wykorzystywały usunięcie Berlii jako nowy pretekst do przeciwstawienia się zwołaniu konferencji czterech wielkich mocarstw, która jest niezbęd-

na dla utrzymania pokoju i radykalnego zmniejszenia zbrojeń.

W istocie rzeczy usunięcie Berlii dowodzi, że Związek Radziecki nie będzie tolerował żadnej polityki, żadnych poczynań z czyjejkolwiek strony, które mogłyby w ten lub inny sposób wyrządzić szkodę sprawie pokoju i demokracji, przeszkodzić podniesieniu stopy życiowej ludności w myśl wytycznych XIX Zjazdu KPZR.

Jakże naród angielski powinien reagować na te wydarzenia? Nie ulega wątpliwości, że naród angielski powinien z niebywałą energią domagać się natychmiastowego zwołania konferencji czterech wielkich mocarstw bez żadnych warunków wstępnych. W ten sposób naród angielski udaremniłby wszelkie podejmowane przez podlegaczy wojennych — wrogów klasy robotniczej — w USA próby przeszkodzenia takiej konferencji”.

Również prasa Bułgarii, Rumunii, Albanii, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Finlandii, Austrii, Szwecji i Danii zamieściła komunikat o uchwałach Plenum KC KPZR i Prezydium Rady Najwyższej piętnujących zbrodniczą działalność Berlii.

## Gdy kościuszkowcy przysięgali

Był dzień 15 lipca 1943 roku. Na szerokim polu obramowanym od północy wstęgą rzeki Okł stanęła I dywizja. 10 tysięcy żołnierzy uzbromionych w najnowocześniejszą broń radziecką, wspaniale wykwapowanych, pełnych entuzjazmu, pełnych woli walki u boku Armii Radzieckiej — walki przeciwko faszystom, walki o Polskę wolną, sprawiedliwą, ludową.

Sześć tygodni dopiero istniała dywizja nosząca imię Tadeusza Kościuszki.

Oto 15 lipca pierwsi żołnierze ludowej armii stanęli do uroczystego apelu, składali przysięgę wojсковą: „Przysięgam ziemi polskiej i narodowi polskiemu...” Znamy ze zdjęć archiwalnych fotografie, które utrwaliły na zawsze tę historyczną chwilę, jest film — dokument zrealizowany przez czołową filmową I dywizji, ukazujący nam żołnierzy, wznoszących dłoń do przysięgi. Przypatrzyliśmy się dobrze ich twarzom, a ujrzyliśmy w nich odblask wielkiej idei, która z żołnierzy czyni bohaterów.

W obozie, ukrytym w głębokich lasach, odległym o 130 km od Moskwy, polscy żołnierze kierowali swą myśl ku przyszłej Polsce, wolnej od faszystowskiego najazdu

cy, wolnej od kapitalistów i obywateli, ku Polsce ludu pracującego, wieczystym sojuszem złączoną z wielkim Krajem Rad.

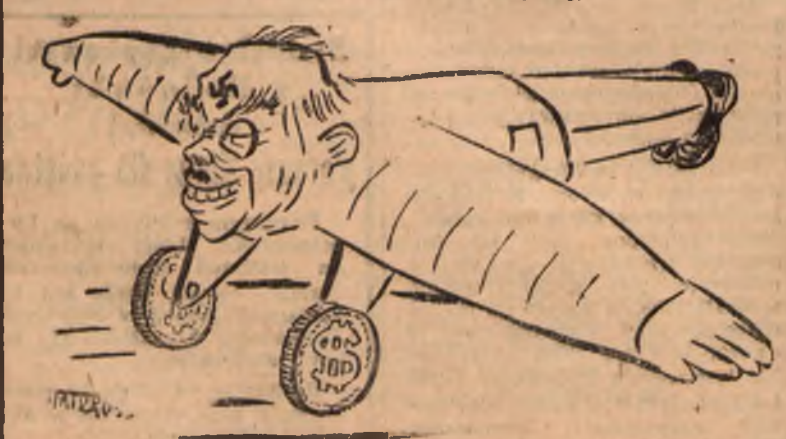
Z kraju dochodziły odgłosy bohaterskiej walki partyzantów Gwardii Ludowej. Dochodziły wieści o cierpieniach narodu, o dymach krematoryjnych, snujących się nad Oświęcimiem, Majdankiem, Treblinką. Kościuszkowcy wiedzieli o zdrażdzieckiej polityce burżuazji, która w obawie przed narodem, przed ludem, lansowała nikczemne teorie o rzekomych „dwóch wrogach” i „staniu z bronią u nogi”. Reakcja polska, kontynuując zbrodniczą politykę przedwrożeńskich władców, paktowała z Hitlerem, mordowała i wydawała w ręce Gestapo najlepszych synów narodu polskiego — polskich komunistów, żołnierzy Gwardii Ludowej, członków PPR, snuła plany wypraw przeciwko ZSRR.

Polakom, przebywającym w ZSRR, cały obraz potwornej zdrady narodowej uzmysłowili się jeszcze dobitniej, gdy Anders w przedmiejscu bitwy stalingradzkiej zdradziecko wprowadził na polski teren polskie oddziały, haniebnie zdradzając wielkiego sojusznika, zdradzając sprawę ojczyzny.

Polacy w ZSRR, podobnie jak cały naród, nie chcieli stać na uboczu ciężkich zmagania, jakie toczyły bohaterskie narody radzieckie z faszystowską bestią. Polacy w ZSRR pragnęli walczyć z bronią w ręku o taką Polskę, do której prowadziła naród Polska Partia Robotnicza. Dzięki stanowisku rządu radzieckiego, dzięki Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, która nigdy nie uitożsamiała polskiej burżuazji z polskim narodem, powstała na ziemi radzieckiej I dywizja kościuszkowska, powstała jako ludowa siła zbrojna, stała się zaledkiem ludowego Wojska Polskiego.

Składając swą historyczną przysięgę, czuli kościuszkowcy, że stoją u progu wielkiego marszu w przyszłość. Nie zawiodły ich nadzieje. Już w trzy miesiące później stoczyli historyczną bitwę pod Lenino, której rocznicę obchodzimy jako Dzień Wojska Polskiego. Będziemy ją w tym roku święcić wraz z naszym ludowym wojskiem po raz dziesiąty. Uroczyście czcić będziemy wielkość czynu, który zrodził się z myśli żarliwych patriotów — polskich komunistów, kierujących się niezawodną busolą: nauką Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina.

Znany hitlerowski konstruktor lotniczy Messerschmitt dzięki zezwoleniu i pomocy finansowej USA rozpoczął produkcję samolotów wojennych dla armii odwetowca z Bonn — Adenauera (z prasy)



MESSERSCHMITT:

— Dzięki takim kółkom będę mógł lepiej latać nad Europą...

# Rady Narodowe

## — narzędziem dyktatury proletariatu

Rozwijając twórczo nauki marksizmu-leninizmu i uogólniając doświadczenia radzieckie, Józef Stalin wskazuje na trzy główne zadania dyktatury proletariatu. Są to:

1. Zdławienie do końca oporu klas wyzyskiwaczy i niemożliwie im przywrócenia stosunków kapitalistycznych.

2. Skupienie mas pracujących wokół i pod przewodnictwem klasy robotniczej w celu włączenia ich do budownictwa socjalistycznego.

3. Wykorzystanie władzy proletariatu dla budowania socjalizmu, dla zbudowania społeczeństwa bezklasowego.

Aby spełniać te trudne zadania, dyktatura proletariatu musi się oprzeć o bratni sojusz robotników i chłopów i, jak pokazała praktyka Związku Radzieckiego, a po wojnie i krajów demokracji ludowej — musi ona przybrać formę rad.

Zgodnie z nauką Lenina rady są właściwymi organami władzy ludu w okresie przejścia od kapitalizmu do komunizmu. One to bowiem umożliwiają masom pracującym sprawowanie rządów; są najbardziej demokratyczną formą rządzenia, gdyż są wybierane przez lud i przed ludem odpowiedzialne oraz skupiają w swoich rękach zarówno władzę ustawodawczą jak i wykonawczą. Państwo, którego struktura jest oparta na radach ludu pracującego, jest państwem nowego typu, zabezpieczającym interesy ludu pracującego, zapewniającym zbudowanie ustroju bezklasowego — socjalizmu i komunizmu.

Nasze państwo jest również państwem nowego typu — państwem robotników i pracujących chłopów, którzy po raz pierwszy w naszych dziejach ujęli władzę w swe ręce. Nasze państwo demokracji ludowej jest formą dyktatury proletariatu, jest narzędziem w rękach ludu pracującego, służącym do łamania oporu klas posiadających, jest „narzędziem gospodarki planowej i nowych form ustrojowych, rozwijających się ku socjalizmowi“ (Bierut).

Kierowniczą rolę w państwie nowego typu sprawuje klasa robotnicza. Tylko ona bowiem konsekwentnie realizuje cele rewolucji społecznej, którymi są: uspołecznienie środków produkcji i rozwiązanie wszystkich sprzeczności klasowych powstałych na gruncie ustroju kapitalistycznego. Nie obciążona żadnymi więzami własności klasa robotnicza, kierowana przez swą partię, opierając się na nauce marksizmu-leninizmu, zdolna jest stanąć na czele wszystkich wyzyskiwanych w walce o zbudowanie socjalizmu. Dlatego państwo nowego typu, nasze państwo, jest formą dyktatury proletariatu, sprawowanej w interesie przytłaczającej większości narodu.

Również w naszym państwie podstawowym organem władzy ludu pracującego, podstawowym organem dyktatury proletariatu są rady, które skupiają cały naród wokół klasy robotniczej i jej partii. W pracy nad budową swego państwa ludowego i jego organów władzy, polskie masy pracujące czerpały szeroko z doświadczeń ZSRR, opierając się równocześnie na własnej tradycji rewolucyjnej. Zakładając zręby państwa demokracji ludowej, jeszcze w mrokach okupacji hitlerowskiej, polskie masy ludowe nawiązywały do chlubnej spuścizny Rad Delegatów ludu pracującego, które w latach 1918—1919, pod wodzą KPP toczyły walkę o władzę z rodzimą burżuazją. Kierując się interesami mas pracujących. Krajowa Rada Narodowa i powiązane z nią rady terenowe, powołane do życia z inicjatywy Polskiej Partii Robotniczej, były od pierwszej chwili narzędziem walki o wyzwolenie z podwójnego jarzma — okupacji hitlerowskiej i władzy polskiej burżuazji. Działalność KRN i rad narodowych była nowym etapem walki ludu pracującego o władzę, walki tym razem zwycięskiej dzięki rozgromieniu przez Armię Radziecką hitlerowskiego najeźdźcy, a co za tym idzie, dzięki obywatelnemu polskiemu reżymowi.

Pomimo to, w pierwszych latach po wyzwoleniu kraju, rady narodowe wykazywały swoiste zacofanie, wyrażające się zarówno w ich strukturze jak i w charakterze spełnianych przez nie zadań.

Rady narodowe w naszym kraju musiały odbyć drogę rozwojową, przekształcając się z tzw. władzy samorządowej (była to oszukańcza forma, jaką wprowadziła burżuazja dla stworzenia pozorów wpływu ludności pracującej na losy swego kraju) w jednolite organy terenowej władzy państwowej. Do 1950 r. istniała u nas — jako pozostałość po ustroju burżuazyjnym — dwutorowość władzy wykonawczej i ustawodawczej. Tak więc działali urzędy wojewodów i starostów, którzy byli mianowani przez władzę centralną, a obok nich rady narodowe jako reprezentacja ludu pracującego, ale na czele organów wykonawczych rad stali wojewodowie i starostowie. Niezależnie od tego działali urzędy niepodlegające władzy wojewodów; z kierownikami mianowanymi przez poszczególne ministerstwa: kuratoria szkolne, izby skarbowe itp.

Dopiero ustawa z dnia 20 marca 1950 roku o terenowych organach jednolitej władzy państwowej oddała pełnię władzy państwowej w ręce rad narodowych. Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej postanawia, że „Organami władzy państwowej w gminach, miastach, dzielnicach większych miast, powiatów i województwach, są rady narodowe“ (art. 34). „Rady Narodowe — stwierdza dalej Konstytucja — umacniają więź władzy państwowej z ludem pracującym w miastach i wsi, przyciągając coraz szersze rzesze ludzi pracy do udziału w rządzeniu państwem“ (art. 36).

Dziś całkowita władza w terenie, tzn. zarówno ustawodawcza, jak i wykonawcza — należy do rad narodowych, które wiążą potrzeby terenu z zadaniami ogólnopolskimi. Rady narodowe, jak i ich prezydja, pochodzą z wyboru, odpowiadają przed wyborcami i mogą być przez nich odwołane. Wyrazem zewnętrznym wcielenia w życie konstytucyjnej zasady ludowładztwa jest fakt, że w radach narodowych zasiada obecnie około 100 tysięcy robotników, chłopów, inteligentów a ponadto blisko milion ludzi pracy miast i wsi uczestniczy w rozmaitych komisjach tych rad.

Tak nowoczesnego udziału w rządzeniu państwem nie zna żaden ustrój poza ustrojem radzieckim. Jest to wyraz najwyższego demokratyzmu w życiu publicznym. Jest to zarazem wielka szkoła rządzenia państwem. Jest to wcielenie w życie demokratycznych idei Frontu

Narodowego i id jego siły kierowniczej — naszej partii.

Józef Stalin uczy: „Przez Rady przechodzą wszelkiego rodzaju zarządzenia mające na celu umocnienie dyktatury i budownictwo socjalizmu. Poprzez Rady proletariatu sprawuje kierownictwo w stosunku do chłopstwa w trybie państwowym. Rady łączą wielomilionowe masy pracujące z awangardą proletariatu“.

Jak widać więc — wielki jest zakres działalności rad narodowych. Ogromne są ich zadania w realizacji zadań i umocnieniu dyktatury proletariatu. Rady narodowe, wypełniając swe zadania, w konkretny kształt przyoblekają sojusz robotniczo-chłopski, przyczyniają się waleń do łamania oporu kulackich wyzyskiwaczy i do umocnienia ustroju socjalistycznego.

Ostatnie trzy lata były okresem pewnego postępu w pracy rad narodowych. Rady coraz lepiej wykonywały swe zadania, coraz bardziej zbliżały się w stylu swej pracy do rad w ZSRR. Równocześnie pozostały jeszcze poważne braki i niedociągnięcia w ich działalności. Wiele jeszcze organów władzy terenowej niepełnie zdaje sobie sprawę, że są one ważnym narzędziem dyktatury proletariatu, że ich postawa w walce z klasami wyzyskiwaczy musi być czynna. Nie zdają sobie dostatecznie sprawy, że to one są najbardziej odpowiedzialnym terenem przydzielania najszerzych mas pracujących naszego narodu do udziału w rządzeniu państwem. że one najkonkretniej i codziennie powinny realizować idee Frontu Narodowego.

Za kilka miesięcy odbędą się u nas wybory do rad narodowych.

Partia nasza przywiązuje wielką wagę do wyborów do rad narodowych. „Stojmy — mówił w związku z wyborami towarzysze Bierut — przed wielką akcją, która zwiększy jeszcze bardziej aktywność mas, wzmocni ich czynną rolę w kształtowaniu spraw państwowych“.

Nadchodzące wybory powinny stać się poważnym krokiem naprzód w kierunku dalszej demokratyzacji rad narodowych i jeszcze ściślejszego powiązania ich z masami. Doskonalać nieustannie swą pracę, przyswajając sobie wzory i doświadczenia rad terenowych ZSRR, nasze rady narodowe będą w stanie w pełni wykonać swe chlubne zadania w realizacji programu Frontu Narodowego i budowy socjalizmu w naszym kraju.

K. G.

## Z życia partii

### Dobra praca organizacji partyjnej decyduje o osiągnięciach spółdzielni produkcyjnej

Tow. Lyslak, sekretarz KG w Białopolu (pow. Hrubieszów) długo zastanawiał się nad tym, w której spółdzielni produkcyjnej podstawowa organizacja partyjna dobrze pracuje. W Buśnie na 18 członków partii tylko 2 nie należą do spółdzielni z tej racji, że nie są rolnikami. W tym roku przywleto 8 kandydatów a do spółdzielni przybyło 13 nowych członków. Widać z tego, że organizacja partyjna nie zaniedbuje się w pracy. W Buśnie toczy się ostra walka o umocnienie spółdzielni. Usunęto przewodniczącego za nadużycia, ustalono normy, przegrywano się do żniw. Tak. W Buśnie organizacja partyjna dobrze pracuje.

Ornamentalne stwierdzenia niewiele mi wyjaśniły. Szukam czegoś bardziej konkretnego. Okazało się jednak, że w Komitecie Głównym protokołów z zebrań organizacji partyjnej w Buśnie nie ma, czyżby zostały w podstawowej organizacji partyjnej?

Dzięki krytyce członków partii tow. Grzegorzewski został usunięty ze stanowiska przewodniczącego spółdzielni. Oni to pierwsi spostrzegli, że Grzegorzewski zamiast dbać o spółdzielnię zaczął, jak się to mówi, „grać do siebie“. Na pozór były to sprawy drobne. Zaczęło się od tego, że „pozostawił“ swemu synowi 4 ha ziemi. Żeby zaś ta darowizna była pełniejsza, sam na niej pracował swą wysylając do pracy w spółdzielni. Oprócz funkcji przewodniczącego przyjął obowiązki wartownika w Klinkierni. Tak więc interesy nie źle prosperowały, tylko członkowie nie byli z tego zadowoleni, bo przewodniczący albo odpoczywał po nocnej służbie albo obrabiał „synowską“ ziemię. Na zajmowanie się spółdzielnią nie było czasu. Miarka przebrała się przy sianokosach. Grzegorzewski uważał, że jemu i najbliższemu koleźce Kondratowi należy się więcej od innych. Dlatego też zaczęli kosić obaj dla siebie, dopiero reszta miała być zebrana wspólnie. Tego już było za wiele. Zwołano ogólne zebranie członków spółdzielni. Z krytyką wystąpili członkowie partii.

Tow. Sadowski naświetlił sprawę „darowizny“ synowi, z której Grzegorzewski nie płacił podatków.

Tow. Sajpel wspominał o tym, jak Grzegorzewski odradzał, by nie oddawać koni do spółdzielni.

Tak jeden po drugim wyciągali grzechy Grzegorzewskiego. Wskazywali na kompletne nieprzygotowanie spółdzielni do akcji żniwnej. Poruszyło to bezpartyjnych Jednogłośnie usunęli Grzegorzewskiego, powołując na to miejsce sekretarza podstawowej organizacji partyjnej tow. Marca. Zdobył on zaufanie

wszystkich członków spółdzielni i praca ruszyła z miejsca.

Przed wszystkim zabrano się do przygotowań żniwnych. Pierwszą czynnością było opracowanie norm, podział na grupy, wybór grupowych i brygadzysty, uporządkowanie kłębności.

Spośród czterech grup polowych wybrano jedną kłębą, a resztę przydzielono do zestawiania snopów i snopowiązałkach, zwózki zboża, omłoty itp. Wszystkie grupy podjęły współzawodnictwo. Podział pracy umożliwił im omłoty prosto z pola.

Nie zapomniano również o hodowli. Każdy z członków spółdzielni zobowiązał się wnieść do spółdzielni po jednej świni i jednej owcy oraz oddać konie do spółdzielni i zwrócić siano, o ile ktoś sprzątnął indywidualnie. We wszystkich tych zobowiązaniach przodują członkowie partii.

Tyle dowiedziałem się z rozmów. Zaczęłem szukać potwierdzenia w protokołach zebrań. Zainteresowałem mnie szczególnie jeden protokół z zebrania podsumowującego wyniki szkolenia. Były w nim jasne wypowiedzi prawie wszystkich uczestników kursu o potrzebie szkolenia i pomocy jaką ono daje. Nie brak było też krytycznych uwag o popelnionych błędach. Widać, że towarzysze z Buśna potrafią rzeczowo dyskutować, że orientują się w zagadnieniach. Tego jednak co mnie najbardziej interesowało nie znalazłem. Protokołu z zebrania poprzedzającego wybór nowego przewodniczącego nie było. Nie znalazłem również nigdzie najmniejszej wzmianki, jak o wniosku organizacyjnym wyciągniętym z podstawowej organizacji w stosunku do tow. Grzegorzewskiego, bo to przecież członek partii. Nie znalazłem, bo ich nie było.

Długo zastanawiałem się czy podstawowa organizacja partyjna w Buśnie dobrze pracuje i doszedłem wreszcie do takich wniosków: bezsprzecznie poszczególne towarzysze jako członkowie partii spełniają swoje zadanie, wykazują wiele inicjatywy i pomocy spółdzielni, ale jako całość podstawowa organizacja ma w swojej pracy wiele braków. Dlaczego?

Gdyby wcześniej i kolektywnie analizowano pracę zarządu spółdzielni nie dopuszczono by do tych nadużyć jakie popelnili przewodniczący spółdzielni. Skoro jednak zaistniała taka sytuacja to należało przed ogólnym zebraniem postawić sprawę na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej i podjąć decyzję. W stosunku do tow. Grzegorzewskiego należało wyciągnąć wnioski na zebraniu organizacji partyjnej. Członek partii powinien przede wszystkim odpowiadać za przewinienia przed organizacją partyjną.

Nieprawidłowe załatwienie tej sprawy doprowadziło do takiej sytuacji, że obecnie przewodniczący spółdzielni i sekretarz podstawowej organizacji partyjnej — to jedna i ta sama osoba, a te dwie funkcje nie powinny być skupione w jednym ręku.

Organizacja partyjna w Buśnie powinna rozwinąć pracę jako całość, a wtedy będzie i więcej osiągnąć w spółdzielni.

J-rz



Spółdzielnia Pracy Wag i Niklarzy przekracza plany produkcyjne, przyczyniając się do tego przodownicy pracy, a wśród nich Aleksander Zurawski (na zdjęciu), który przeciętnie wykonuje 130 proc. normy. (Fot. — Wier.)

## Jakie były przygotowania — takie będą żniwa

### W gminie Kąkolewnica nie zlekceważono kampanii żniwnej

Hasło współzawodnictwa w akcji żniwnej padło w gminie Kąkolewnica i szerokim echem rozniósł się po całym kraju.

W końcu ub. miesiąca odbyło się w Prezydium GRN w Kąkolewnicy zebranie poświęcone omówieniu przygotowań do akcji żniwno-omłotowej. Uczestniczyli w nim setki, radni GRN, prezesi gromadzczy ZSch, sekretarze gromadzkich organizacji partyjnych, przedstawiciele ZSL oraz kierownictwo miejscowego GOM.

Na zebraniu przedyskutowano szczegółowo dotychczasowy przebieg przygotowań, wytknięto błędy i radzono nad ich usunięciem. W świetle cyfr i protokołów, wygląda to następująco:

Gmina Kąkolewnica dysponuje 9 wyremontowanymi żniwarkami i 1 snopowiązałką, które GOM przeprowadził już do poszczególnych gromad. Nie zapomniano również o prywatnych posiadaczach maszyn żniwnych. Jeszcze w kwietniu br. specjalnie w tym celu powołana komisja gminna dokonała przeglądu wszystkich maszyn znajdujących się w prywatnym posiadaniu, zamówione zostały z PZGS brakujące części zamienne oraz wydano polecenie przeprowadzenia drobnych remontów.

Kontynuując tę akcję Prezydium GRN w Kąkolewnicy zwołało w dniu 4 lipca br. konferencję z wszystkimi posiadaczami maszyn, na której wręczono im opracowane

już marszrutę dla ich maszyn żniwnych. Plan pracy został skonstruowany w ten sposób, że każdemu z dwunastu właścicieli maszyn przydzielono gromadę, w której ma udzielić pomocy sąsiedzkiej.

Oprócz tego kierownictwo GOM opracowało plan pracy dla maszyn pozostających w jego dyspozycji. W myśl tego planu 9 żniwiarek zostało skierowanych do tych gromad, które nie posiadają maszyn prywatnych, natomiast snopowiązałka pracować będzie na polach jedynej w rejonie GOM spółdzielni produkcyjnej w Rudniku. Plan pracy GOM zabezpieczono umowami zawartymi na 304,5 ha cięcia zboża. I tutaj można mieć pretensje do kierownictwa GOM, że zdało się wyłącznie na aktyw gminny w zawieraniu umów, na skutek czego maszyny nie będą w akcji żniwnej wykorzystane w stu procentach. Nawet już w trakcie żniw można jeszcze ten błąd naprawić.

Prezydium GRN pomyślało o kontroli samej akcji żniwnej. We wszystkich miejscowościach powołane zostały trójki gromadzkie, których zadaniem będzie czuwanie nad właściwym przebiegiem prac żniwnych, nad tym, by pomoc sąsiedzka była wykorzystana zgodnie z dekretem, by maszyny prywatnych właścicieli pracowały przede wszystkim na polach małorolnych chłopów, a nie u znajomków i kulałów. Nad całością prac w gminie czuwać będzie powołana już do życia Gminna Komisja Koordynacyjna. Jej zadania są podobne do zadań trójek

gromadzkich, z tym jednakże, że zasięg pracy obejmuje całą gminę.

Prezydium GRN nie zapomniało także o współzawodnictwie pracy. Już w poprzednich latach aktyw gminy Kąkolewnica przekonał się jak poważny wpływ na przyspieszenie prac żniwnych wywierało współzawodnictwo. Dlatego też odbyło się w Prezydium GRN zebranie aktyw gminny, na którym omówiono zagadnienie współzawodnictwa pracy, a przede wszystkim sprawę odpowiedzi na apel Kąkolewnicy Wschodniej.

Już w następnych dwóch dniach odbyły się we wszystkich gromadach podobne zebrania, w których uczestniczył odpowiednio poustruowany aktyw gminny. W rezultacie tej akcji 13 gromad podjęło wiele cennych zobowiązań żniwnych, na czoło których wybijają się zobowiązania skrócenia akcji żniwno-omłotowej oraz terminowego odstawiania zbóż w ramach planowego skupu.

Prezydium GRN dopińowało także zaopatrzenia GS — w takie artykuły jak kosy, osetki, sznurki itp. W magazynie GS znajduje się również około 100 litrów smarów i ropy. Pozostałe ilości zobowiązał się dostarczyć sukcesywnie w czasie akcji żniwnej POM w Bezwoli.

Jak więc widzimy przygotowania do tegorocznej akcji żniwnej w gminie Kąkolewnica zostały ukończone. Pierwsi żniwiarze wyszli w pole. Rozpoczęła się nowa batalia o chleb — dziewiąta w wyzwolonej Ojczyźnie. (c)

# W ZBM panoszy się kumoterstwo

„Pan Celiński ma plecy” — tak mówią między sobą robotnicy ZBM — zamieszkał w hotelach przy ul. Langiewicza — nikt mu nie robi, bo kto odważy się go skrytykować — wyleci z pracy.

Znany na terenie Lublina z opilstwa ob. Celiński po zlikwidowaniu swego prywatnego warsztatu szewskiego, rozpoczął pracę w stolarni ZBM. Stało się to nie dzięki właściwemu doborowi kadry — ale stosunkom kumoterskim. Trudno jakoś zrozumieć by szewc był potrzebny w stolarni. Pracował tam zresztą niedługo tj. do czasu, kiedy ZMP-owcy mieli dość jego pijanstwa i napisali do gazetki zakładowej „Lubelskiego Murarza”, że „nie powinno być miejsca w ZBM dla takich jak ob. Celiński”.

Krytyka ta wywołała w dyrekcji ZBM oburzenie i nawet chciano wyciągnąć wnioski w stosunku do... kol. Mrozika, który tę notatkę napisał. Dopiero twarde stanowisko Kolegium Redakcyjnego „Lubelskiego Murarza” zmusiło dyrekcję ZBM do usunięcia ob. Celińskiego ze stolarni. Przeniesiono go do OZR przy ZBM jako kierownika warsztatu szewskiego znajdującego się przy hotelach. Zamiast pisać o stylu pracy ob. Celińskiego, który na nowym stanowisku poczuł się jeszcze pewniej — przytoczymy list, jaki napisali szewcy kierowanego przez ob. Celińskiego warsztatu — do Redakcji „Sztandaru Ludu” jeszcze w lutym br.

Do Redakcji „Sztandaru Ludu”

Jesteśmy pracownikami warsztatu szewskiego Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego przy Zjedn. Bud. Miejskiego w Lublinie. Większość z nas przyszła ze Spółdzielni Szewców im. Kunickiego. Przyszlizmy z jak najlepszych chęćmi, przynieśliśmy własne narzędzia pracy, a ponieważ warsztat OZR był w stadium organizacji, sami kupowaliśmy za swoje pieniądze materiały pomocnicze, myśląc, że stan ten ulegnie zmianie i praca pójdzie normalnym trybem. Stało się jednak inaczej. Kierownik warsztatu ob. Celiński, były prywatny właściciel dużego warsztatu wprawdzie i tutaj swoje przedwojenne zwyczaje. Uważa, że surowiec jaki mamy przydzielony jest do jego dyspozycji i jego znajomków. My jesteśmy przyzwyczajeni do właściwej dokumentacji, wyliczania się z każdego deka skóry, tutaj dzieją się rzeczy zgoła nieprawdopodobne. Pan Celiński wyciła się „na oko” z surowca, wpisuje po 5 dkg skóry nowej, a nam każe w to miejsce stosować stare pozrywane kawałki, to się nazywa oszczędność — ale gdzie ona idzie? Robotnik płaci za skórę nową — my sobie noże łamiemy na tych starych kawałkach, a p. Celiński „oszczędza” i robi nadwyżki dla siebie, na 4 — 5 parach ma jedną parę zelówek. Zupełnie niezła „kalkulacja”. My robotnicy nie możemy objętnie patrzeć jak robi się interesy na mieniu państwowym.

Albo inna jeszcze sprawa. Mamy pracować dla robotników — takie jest zadanie OZR — tymczasem p. Celiński i jego znajomi inżynierowie i dyrektorzy walizkami noszą buty męskie, damskie, dziecięce zupełnie jak do prywatnego warsztatu. Te wszystkie machinacje dzieją się kosztem robotnika. My żadnym kart pracy nie

mamy. Nie wpisuje nam wszystkich czynności, za które powinniśmy mieć zapłacone, tak, że przy systemie akordowym, kiedy w spółdzielni zarabialiśmy 600 złotych i więcej, tutaj zarabiamy 300 złotych. Ciągłe są przesłaje z braku materiałów pomocniczych i drobnych narzędzi, których po sklepach jest pełno, tylko pan Celiński nie ma czasu na zaopatrzenie warsztatu, bo biega za swoimi interesami czasami całymi dniami — a raz nawet 3 dni czekaliśmy na próżno na kierownika.

Jakie ma interesy prywatne wiadomo. Z pewnością różne spekulacje. Potrafi nawet robić taki interes, że wpisuje na czyjeś inne nazwisko reperacje swoich „kumotrów” i płaci kto? Robotnik. To nie są puste słowa ani złość za złe traktowanie nas, ludzi pracy. To jest szczerą prawdą i mamy na to dowody. Nie piszemy bezimiennie, lecz podpisujemy naszymi nazwiskami ten list. Nie czujemy się pracownikami, bo nawet listy obecności u nas nie ma, nie mówią o kartach pracy.

Na pewno zdziwisz się Redakcjo, że piszemy o tym aż do Ciebie, mając na miejscu dyrekcję. Nas to też dziwi. Kiedy idziemy do biura i przed stawiamy to wszystko nazywając nas „dywersantami”, a dyrekcja nie widzi nic karygodnego w tym co wy czynia Celiński.

Ządaliśmy skontrolowania pracy Celińskiego, wprowadzenia właściwej dokumentacji i zmiany kierownika warsztatu.

Prosimy Cię Redakcjo o pomoc, bo chociaż chciemy pracować, będziemy zmuszeni odejść.

Pan Celiński się tym nie zmartwił, bo nie jest mu na rękę, kiedy któryś pracownik jest za długo, bo za wiele widzi, toteż ciągle dąży do zmiany pracowników, ale my postanowiliśmy zostać, dokąd sprawa jego machinacji nie zostanie załatwiona i spekulant poczuje na sobie rękę socjalistycznej kontroli i nie będzie bezkar nie żerował na robotnikach.

Czekamy więc szybkiej odpowiedzi na to wszystko, na naszą prośbę, bo wierzymy, że jeśli Redakcja pomoże nam już w tylu wypadkach, pomoże i nam.

Zasylamy serdeczne pozdrowienia.  
Pracownicy Warsztatu Szewskiego  
OZR przy ZBM  
w Lublinie  
(siedem podpisów)

Pismo to nie dotarło jednak wówczas do naszej redakcji (otrzymaliśmy go dopiero teraz), gdyż na moment podpisywania listu przez robotników nadszedł ktoś z kierownictwa i widząc co się święci, przyrzekł solennie sprawę załatwić. Dyrekcja powołała nawet komisję, której zadaniem było przeanalizowanie pracy warsztatu w świetle przytoczonych w liście zarzutów. Przeprowadzona kontrola potwierdziła je niemal całkowicie, wykryto manko w w skórze oraz szereg clemnych machinacji p. Celińskiego, które on zresztą do dziś uprawia. Tak do dziś, bo „ma plecy”. Sprawozdanie z kontroli komisja przedłożyła dyrekcji ZBM, która wysunęła następujące wnioski: pana Celińskiego — pozostawić na dotychczasowym stanowisku, część robotników przenieść do warsztatu na Bronowicach — resztę zwolnić.

Wnioski dyrekcji z niezwykłą szybkością, nieznaną w ZBM w sprawach dotyczących produkcji zostały wprowadzone w życie. Mało tego, kierownictwo OZR przy ZBM widocznie w uznaniu dla pracy p. Celińskiego przyznało mu motocykl przeznaczony dla ob. Kosza, kierownika grupy robót instalacyjnych. Ob. Kosz, który odpowiada za roboty instalacyjne na kilku budowach mieszczących się w różnych punktach miasta czekał rok na przydział motocykla, by w końcu dowiedzieć się, że otrzymał go kierownik warsztatów szewskich. Czyż można więc wątpić w słuszność tego, co pracownicy w ZBM mówią o „plecach” pana Celińskiego?

A kto chciałby odnaleźć „plecy” p. Celińskiego w ZBM niech uda się do biura hoteli robotniczych przy ul. Langiewicza i posłucha rozmów telefonicznych, jakie korzystając w czasie pracy ze znajdującego się tam aparatu prowadzi p. Celiński często z „miarodajnymi” czynnikami z ZBM.

Wyglądają one np. tak:

— Wacusz ja się już urywam — przyszłij wóz...

Będiesz u mnie dziś — mówię ci będzie w dechę. Mam co tylko dusza zapagnie, raki i... wiesz. Mucha nie siada...

Nie nawalaj — będzie Stasio, Stefan... więc i ty bądź. Tylko punktualnie... a teraz wóz.

A za pięć minut podjeżdża wóz osobowy a często i ciężarowy i zabiera p. Celińskiego, któremu bardzo się śpieszy.

Coraz częściej docierają do redakcji sygnały, że w ZBM rozpanoszyło się kumoterstwo, że utracą się ludzie, którzy mają odwagę krytykować innych. Wielokrotnie pisaliśmy już o tych sprawach, ale kierownictwo nie ma właściwego stosunku do krytyki, wręcz przeciwnie wyciąga wnioski, jak to było ze sprawą Celińskiego, nie w stosunku do skrytykowanych, lecz w stosunku do... krytykujących. Czy taka atmosfera sprzyja realizacji planów? Czy nie czas wreszcie rozprawić się z tą kumoterką kliką w ZBM? Czy nie czas, by wydziały ekonomiczne KW i KM zajęły się tą sprawą?

## Echa z Janówki

W ubiegłym tygodniu redakcja naszego pisma otrzymała następujący list:

„Młodzież gromady Janówka, gm. Rakolupy, pow. Chełm serdecznie Was pozdrawia, jak również przesyła serdeczne i gorące pozdrowienia zespołowi artystycznemu, który wziął udział w występach w dniu 28 czerwca br. w naszej wsi. Wyrazy prawdziwej wdzięczności przesyłamy także dla dwu lekarzy wojskowych, którzy zbadali u nas w tym dniu około sześćdziesiąt osób bezpłatnie.

Obecnie, Droga Redakcjo, wieś nasza jak i cała gmina znajduje się w przededniu wielkiej kampanii żniwnej. Doceniając jej znaczenie gmina nasza zobowiązała się zakończyć żniwa pięć dni przed terminem i jak najwcześniej zrealizować obowiązki w dostawie. Do współzawodnicstwa wezwaliśmy wszystkie gminy naszego powiatu.

Przyjazna atmosfera jaką wytworzyliście przybyciem swoim do Janówki pozostanie długo w sercach jej mieszkańców. Pragnęlibyśmy spotkać się z Wami jeszcze raz i nawiązać ścisły, stały kontakt. W związku z tym prosimy o przybycie do nas na dzień 19 lipca br. i wcześniejsze powiadomienie nas o ewentualnej Waszej zgodzie.

Zyczymy wszystkim członkom zespołu artystycznego, obydwu lekarzom oraz pracownikom redakcji pomyślnych wyników pracy. Jednocześnie zapewniamy Was, że chłopcy i młodzież z Janówki nie zawiodą zaufania Partii i Rządu. Z niecierpliwością czekamy na spotkanie”.

Podpisano: „Młodzież gromady Janówka, gm. Rakolupy”.

Ten piękny list wymaga dodatkowych wyjaśnień. Rzeczywiście, byliśmy w Janówce wraz z artystami Teatru Państwowego im. J. Osterwy, zespołem amatorskim PPK „Ruch” i orkiestrą FSC. Towarzyszyli nam również dwaj wojskowi lekarze. Impreza w ramach akcji łączności miasta ze wsią miała tym razem nieco odmienny charakter niż inne tego typu. Wynikało to ze specjalnych warunków jakie się wytworzyły w Janówce tej wiosny. Wypada o nich coś niecoś opowiedzieć.

W marcu powstała w Janówce spółdzielnia produkcyjna. Tak się jakoś złożyło, że przy jej organizowaniu uznano wieś jako całość biedniacko-średniacką. Z tej racji wkradły się do zespołu elementy niechętnie lub wręcz wrogie kolektywnej gospodarce, które prowadzą dziś w spółdzielni rozbijającą robotę.

Żeby pomóc małorolnym chłopcom uwolnić się od wpływów kułackich, żeby średniorolnym ułatwić wyrobienie sobie własnego sądu o spółdzielczości produkcyjnej, żeby wszystkim chłopcom z Janówki otworzyć oczy na to, że Partia i Rząd działała w ich interesie, postanowiliśmy pojechać i pogadać z nimi na temat ich wątpliwości, wahań i obaw.

Dzień na ogół przeszedł miło, ale początkowo zdawało się, że większych planów nie przyniesie. Nie którzy chłopcy maskowali się niechęcią uprzejmością. Nie byli z nas zadowoleni. Część chłopów postanowiła nawet podobno nie wychodzić z domu i zbojkotować całą imprezę. Kryli się za węglami swoich domów, patrzyli na nas niechętnie i nieufnie. Nie wszystkim naszym towarzyszom udawało się znaleźć z nimi wspólny język.



Przewodniczący Prezydium GRN w Jabłoni, Jan Dobrowolski i członek zarządu spółdzielni produkcyjnej w Jabłoni zastanawiają się na polu, kiedy należy rozpocząć żęć żyta na lanie spółdzielczym.

Wylom w tej chłopskiej nieufności zrobili w pierwszym rzędzie lekarze wojskowi: Majster i Górski. Przed domem Pawła Łopuszyńskiego, w którym się zainstalowali powstało od razu spore zgromadzenie ludzi. Bezpłatną poradę lekarską chłopcy przyjmują chętnie i z dużą wdzięcznością.

Tak było i w tym wypadku. Uprzejmy stosunek do pacjentów, cierpliwe wysłuchiwanie opowiadań o dolegliwościach, dokładne badania w celu wykrycia choroby i znalezienia środków zaradczych uczyniły obu doktorów bardzo popularnymi.

Drugim czynnikiem, który zyskał nam sympatię mieszkańców Janówki był koncert piętnastoosobowej orkiestry FSC. Młodzi mechanicy i monterzy szybko zaprzyjaźnili się z młodzieżą Janówki. Swymi wesołymi melodiami ludowymi i tanecznymi podbili także serca starszych osób, kobiet i mężczyzn, którzy pod wieczerę przestali od nas stronić i zaczęli się zbierać coraz liczniejszą gromadą.

Występ artystów Teatru im. J. Osterwy miał swoje dobre i złe strony. Wielkim krokiem naprzód ludzi teatru jest to, że zdecydowali się wziąć udział w tego rodzaju imprezie. Z ich strony można było zaobserwować dużo dobrej woli. Jednak dla wyciągnięcia pouczających wniosków na przyszłość, trze-

ba stwierdzić, że repertuar nie był przystosowany do sytuacji. O ile w niektórych momentach programu robotnicy z FSC bawili się świetnie, to chłopcy przy dowcipach o „osiemnastu kapeluszach” dawanych kobietom do wyboru w zamkniętym pokoju bez lustra, czy o kobiecie jako „czyściku kieszeni” byli zdziwieni i zażenowani. Zapewne artystom niejednokrotnie jeszcze zdarzy się wyjechać na wieś z występami. Czy nie należałoby przygotować odpowiedniego repertuaru na takie imprezy?

Przyjemnym i wyróżniającym się momentem w imprezie był występ zespołu amatorskiego PPK „Ruch”. Radzieckie tańce i pieśni ludowe, polskie pieśni ludowe były przez widzów serdecznie i gorąco oklaskiwane. Zespół „Ruchu” można postawić za przykład innym zakładom pracy z których każdy powinien starać o utworzenie podobnego u siebie. Dziewczętom z tego zespołu należy się uznanie za pracę włożoną w przygotowanie repertuaru.

Po występach długo tańczono. Bawiła się młodzież z całej gminy Rakolupy. Jej beztraska początkowo zatroszczyła nas. Po przytoczonym liście zmieniliśmy zdanie. W odpowiedzi na zaproszenie zawiadamy, że chętnie do Janówki przyjedziemy jeszcze raz. W dniu 26 lipca br. oczekujcie nas. Do zobaczenia!  
M. W.

### Korespondenci terenowi piszą:

## Chłopi Lubelszczyzny i pracownicy POM na cześć 22 Lipca

Spółdzielnia produkcyjna w Różance zobowiązała się na cześć Święta 22 Lipca zakończyć akcję żniwną 2 tygodnie przed terminem, natychmiast po zakończeniu żniw przystąpić do podorywek i posiąć popłony oraz na dwa tygodnie przed terminem wykonać w 100% dostawy w ramach planowego skupu zboża.

Gromada Korolówka zobowiązała się do dnia 10 sierpnia dostarczyć zboże w 100%.

Pracownicy GS Włodawa zobowiązali się przepracować poza godzinami pracy 300 roboczogodzin w spółdzielni produkcyjnej w Susznie.

Nowopowstała spółdzielnia produkcyjna w Stawkach zobowiązała się wybudować sposobem gospodarczym dwie stodoły. (2697)

Z. Mieczysław

Spółdzielnia produkcyjna Brzeziny (pow. Krasnostaw) zobowiązała się na zebraniu w dniu 4 bm. zakończyć kampanię żniwną 2 dni przed terminem, stawiać zboże w rzędy w dużej szerokości, by można było na tychmiast stosować podorywki, omlócić 30% w czasie żniw, a pozostałą ilość do 30.VIII br., wykonać orkę pod rzepak do dnia 5.VIII br., zaś do dnia 15.VIII br. Podobne zobowiązanie podjęły inne spółdzielnie produkcyjne, które obsługują POM Siennica Różana. (4515)

Aleksander Pazdrowski

Załoga POM w Opolu wita dzieńią rocznicę Wywołania Polski i pierwszą rocznicę Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej cenymi zobowiązaniami.

Bronisław Czerwiński, mechanik rejonowy zobowiązał się w czasie trwania kampanii żniwno - omlotowej wykonywać pracę w 170% oraz będzie pomagał brygadziście w

usuwanu wszelkich usterek i awarii maszyn w swoim rejonie.

Bronisław Piotnicki zobowiązał się w czasie kampanii żniwno - omlotowej do wykonywania części zamiennych ze złomu w 80%.

Józef Filat, stolarz w odpowiedzi na wezwanie zobowiązał się wykonywać swą pracę w czasie kampanii żniwno - omlotowej w 185%.

Tadeusz Wróbel zobowiązał się do wykonywania 190% normy w czasie akcji żniwno - omlotowej.

Czesław Gollk, brygadzieta X brygady zobowiązał się współpracować z brygadami polowymi w spółdzielniach produkcyjnych, przeskokić przysięgę do maszyn oraz razem z całą brygadą wykonywać 110% normy.

Jan Zdolski, brygadzieta zobowiązał się w czasie kampanii żniwno - omlotowej wykonywać swą brygadą 115% normy.

Kazimierz Górczyn, brygadzieta zobowiązał się wykonywać wraz z brygadą 120% normy oraz prowadzić tablicę współzawodnicztwa.

Stanisław Smagiel, brygadzieta zobowiązał się wykonać kampanię żniwno - omlotową w ciągu 8 dni, skosić 10 ha zboża ponad plany wykonywać pracę ze swoją brygadą w 120%.

Antoni Iwanik, brygadzieta — wykonać kampanię żniwno - omlotową w spółdzielni produkcyjnej w Holownie i Opole 2 dni przed terminem, wykonać w terminie podorywki, i osłagać wraz z brygadą 130% nowej normy.

Stanisław Fajerman, traktorzysta — na ciężniku Ursus — wykonać plan w 220%, zaoszczędzić 100 kg paliwa.

Traktorzyści: Stanisław Frączkiewicz, Kazimierz Woźnica i Adolf Korszen zobowiązali się wykonywać od 130 do 180% planu.

Aleksy Lisniuk, starszy księgowy zobowiązał się złożyć bilans do dnia 20 lipca.

Wydział Polityczny POM zobowiązał się wydawać w czasie kampanii żniwno - omlotowej 2 razy w miesiącu gazetkę „Życie POM”, dopilnować i pomóc w wypisywaniu tablic współzawodnicztwa, dopomóc członkom nowoorganizowanych spółdzielni produkcyjnych w szybkim przeprowadzeniu zbiorów indywidualnych, aby mogli oni przystąpić wcześniej do wspólnych prac w jesieni. (4593)

„Don”



Mechanik Bazyl Polak i traktorzysta Zdzisław Iwala kończą remont „Zetora”. Podczas żniw będzie pracował bez zarzutu. Remonty są wykonywane nie tylko na czas, ale i w wysokiej jakości. Szybka reperacja uszkodzonych maszyn w czasie żniwa — to zobowiązania lipcowe mechanika Polaka.

A. Storożenko

Gorący dzień Jakuba Iwanowicza

Przewodniczący kolchozu był już na nogach. Umył się na dworze, wytarł ręcznikiem i na chwilę zastygł, wsłuchany w odgłosy budzącego się dnia.

Zawtórował mu dźwięczny stuk toporów. Ciesie kolchozowi wiele będą mieli w tym roku roboty. Kolchoz wyasygnował pół miliona rubli na budownictwo.

Przed drzwiami nowego, pachnącego jeszcze tynkiem domu zarządu kolchozu zatrzymuje się „Pobieda”. Szofer powoli, systematycznie wyciera szyby auta. Nie ma się co spieszyć. Przewodniczący wybiera się do Leningradu, gdzie będzie brał pracę dyplomową.

— Ale Jakub Iwanowicz już popędza szoferą:

— Musimy jeszcze odwiedzić brygadę. Pełnym gazem, Wołodia!

Rzeczywiście, trzeba się spieszyć. To nie drobniak — objechać 6000 hektarów. W tym 2487 ziemi ornej, a reszta — sianołosa, pastwiska.

Rozpoczyna się normalna praca Jakuba Iwanowicza. Nic, nawet najdrobniejszy szczegół nie ujdzie przed bystrym okiem przewodniczącego. Popatrzy jak ludzie pracują, sprawdzi jakość, centymetrem

zmierzy głębokość orki, szerokość między rzędami. A jak zauważy, że coś jest nie w porządku, wtedy nikt nie chciałby być w skórze winowajcy, nawet jeśli miałaby nim być własna żona, Maria Wasilewna, agronom kolchozu. Ale rzecz dziwna: chociaż zmyje głowę człowiekowi, nikt w sercu nie żywi urazy.

To jednak ciekawe: wszyscy kolchoźnicy są zdenerwowani, gorączkują się, jak wypadnie obrona pracy dyplomowej, a sam bohater tego wydarzenia zachowuje spokój. A przecież to nie żarty.

Mógłby ktoś powiedzieć, że w istocie obrona pracy jest mrurowana. Hodowcy bydła w całym kraju nie tylko uznali wynalazoną przez Jakuba Iwanowicza metodę chowu świń, lecz już obecnie stosują ją w praktyce. Ale bądź co bądź praca naukowa — to nie tylko praktyka. Trzeba tu operować dokładnymi danymi naukowymi. Przy jakiejś sposobności przewodniczący wygadał się, że jego praca ma 255 stron tekstu, 58 tablic, 4 rysunki, 5 wykresów. Bibliografia obejmuje 279 tytułów. Prócz tego — 10 lat doświadczeń na licznym pogłowiu. A temat tej pracy? Wyjaśnić może wam udzielić każdy członek kolchozu. Powie wam że metoda Jakuba Iwanowicza Polaniczki daje 40 procentowy wzrost przychówku, przy czym prosiła rodzą się większe, wytrzymalsze, szybciej rosną i przybierają na wadze. Jednym słowem metoda Polaniczki posiada niezmiernie doniosłe znaczenie narodowo-gospodarcze.

Wszystko to powinno teraz absorbować Jakuba Iwanowicza. Powinien by zastanowił się, jak zagai swą obronę w obliczu Rady Naukowej Wydziału Zootechnicznego Instytutu w mieście Puszkynie. Ale przewodniczący ma głowę zajęta tysiącem spraw. Na polach pracują 3 brygady traktorowe, 4 kombajny samobieżne będą uprzętały plony, które rosną na schwał. W zeszłym roku zyski kolchozu wyniosły 1.637 tysięcy rubli. W tym roku zaplanowano 2.152 tysiące. Rośnie produkcja. Mogłaby rosnąć jeszcze szybciej, gdyby... Zawsze się znajduje to jakieś „gdyby”...

„Pobieda” zatrzymuje się na zakręcie drogi. Obok kolchoźnicy sadzą kapuste i pomidory. Zdawałoby się, że wszystko w porządku. Ale nie, doświadczone oko gospodarza natychmiast dostrzegło, że odległości między grządkami są nie jednakowe...

Teraz można zajrzeć na pastwiska „Pobieda” pędzi w kierunku Gołubkowa, gdzie mieszczą się główne farmy bydła rogatego i zmechanizowane chlewnie. Również i tam Jakub Iwanowicz szybko rozejrzył się w sytuacji, udzielił cennej, fachowej porady. Szofera aż dziwił się, skąd ten człowiek tyle rzeczy umie! I przypomina sobie, jak kłedyś o drugiej w nocy wstąpił w ważnej sprawie do mieszkania przewodniczącego. Zastał go nad książką...

— Chyba niełatwo być teraz przewodniczącym — zwraca się nagle do Jakuba Iwanowicza — to

nie to, co dziesięć lat temu. Teraz bez nauki ani rusz.

— Niełatwo, to prawda — zgadza się Jakub Iwanowicz — ale to jest właśnie nasze szczęście — pokonywać trudności.

Tegoż dnia aspirant, Jakub Iwanowicz Polaniczko, obronił pracę dyplomową.

Przytoczymy opinię oficjalnego oponenta, kierownika katedry zoologii i darwinizmu przy Instytucie Zoologii Stosowanej i Fitopatologii, prof. Winogradowa.

„Główną zaletą pracy jest fakt, że dysertant zrealizował w produkcji wyniki swych badań i uzyskał potwierdzenie swych wniosków w szerokiej praktyce. I ta strona pracy — zastosowanie nowej metody naukowej w produkcji sów chozów i kolchozów — kwalifikuje pracę jako prawdziwie inżynierską”.

Po doskonałej obronie pracy dyplomowej Jakub Iwanowicz opuszcza Instytut zmęczony, ale w oczach pałą mu się młodzieńcze iskierki.

— Do domu — rzuca polecenie szoferowi.

Zatęsknił za kolchozem. I chciałby znaleźć się jak najszybciej tam, gdzie czeka go trudne, skomplikowane, ale porywające dzieło, któremu poświęcił się bez reszty Jakub Iwanowicz Polaniczko, przewodniczący kolchozu, uczonej, komunisty.

ZE SPORTU

Studium zaoczne AWF

W bieżącym roku powstało przy Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie Studium Zaoczne AWF.

Studium trwa cztery lata i jest oparte na kierowanym samokształceniu. Program nauczania obejmuje wszystkie przedmioty wykładane na wyższych uczelniach WF. Absolwenci Studium otrzymają te same uprawnień co absolwenci wyższych szkół WF.

Na studia zaoczne są przyjmowani kandydaci, którzy nie ukończyli 45 roku życia, posiadają dobry stan zdrowia, wykształcenie licealne, dwuletnią praktykę zawodową lub 3-letnią pracę społeczną w ogniwach kultury fizycznej.

W wyjątkowych wypadkach, decyzyją przew. GKKF mogą być przyjęci nie spełniający wyżej wymienionych warunków.

Podanie, ankieta personalna, świadectwo dojrzałości, zaświadczenie o stanie majątkowym, odpis dokumentu wojskowego, świadectwo lekarskie, zaświadczenia stwierdzające pracę w ogniwach KF, skierowanie na studia z miejsca pracy, należy przesać drogą służbową przez właściwe ministerstwa lub instytucje centralne na adres: Akademia Wychowania Fizycznego — Warszawa, ul. Marymoncka 90. Z dnem 31 lipca br. upływa termin składania podań.

Egzamin wstępny z nauki o Polsce i świecie oraz próby sprawności fizycznej w biegach, skokach, pływaniu oraz w grach zespołowych odbędą się w późniejszym terminie podanym przez Dyрекcję Studium.

Zobaczmy ich w dniu 22 Lipca na trasie wyścigu „Sztandar Ludu”



Złe przedstawia się sprawa sportu w FSC W kole sportowym Stal FSC nie może być miejsca dla pijaków

Do III Ligi piłkarskiej weszło 5 drużyn z Lublina. Niestety po kilku seriach rozgrywek zespołów lubelskich większość zajmuje (cały czas) ostatnie miejsca w tabeli. Jedynie OWKS utrzymuje się w pierwszej szóstce, a obecnie powoli do przodu wysuwa się Ogniwo (Lublin). Na ostatnim miejscu w tabeli od początku sezonu jest drużyna Stali FSC.

SLABA TROSKA O UMASOWIENIE

Jednym z podstawowych błędów w pracy dawnej rady koła (przed kilkoma dniami wybrano nowy zarząd) była słaba troska o umasowienie kultury fizycznej w tym wielkim zakładzie pracy. Pomimo ogólnego dążenia zainteresowania sportem w FSC na kilka tysięcy pracowników jedynie kilkudziesięciu pilnie trenuje. Nie potrafiono zachęcić do czynnego udziału w życiu sportowym nawet mieszkańców hoteli robotniczych, z których część chętnie w chwilach wolnych gra w siatkę, lub tenis stołowy.

DLA PIJAKÓW NIE MA MIEJSCA W SPORCIE

Niedostateczna opieka nad sportowcami ze strony ZMP spowodowała, iż w drużynie piłkarskiej, reprezentującej FSC, znalazło się kilku pijaków. Dla takich zawodników jak Maj, Świeczek, Kowalik nie powinno być miejsca w sporcie. „Piłkarze” ci piją wódkę, nie trenują, często na rozgrywki ligowe przychodzą po nieprzespanej nocy, spę-

dzonej na pijatyce. Nic też dziwnego, iż Stal FSC zajmuje w tabeli ostatnie miejsce.

Oprócz pijaków w drużynie znajdują się również chuligani, którzy przynoszą ujemne zakładowi, np. Maciejewski, dwukrotnie zdyskwalifikowany za brutalną grę na boisku.

BRAK TRENERA PIŁKARSKIEGO

„No, nareszcie poprawia się wyniki piłkarskie Stali” — mówili kibice, gdy dowiedzieli się, że drużynę tę będzie trenował stałe M. Matias, trener II klasy. Niestety, przewidywania okazały się błędne. Po kilku miesiącach pracy ob. Matias przedniósł się do innego zespołu, prawdopodobnie do Starachowic. Nie jest to pierwszy wypadek w karierze tego trenera. W ostatnich latach przeniósł on stałe z miejsca na miejsce, pracował w wielu ogniwach sportowych w Polsce. W FSC otrzymał doskonałe warunki: mieszkanie i 1500 zł miesięcznej pensji (trener kl. II powinien otrzymać ponad 1300 zł.). Niestety miał pretensje, że zarabiał za mało i żądał dodatkowej premii w wysokości 500 zł.

BRAK WŁASNYCH OBIEKTÓW

Na terenie fabryki znajdują się jedynie 2 boiska do gry w siatkówkę. Innych w ogóle nie ma. Fakt ten wpływa oczywiście ujemnie na rozwój sportu w FSC. Korzystanie ze stadionu OWKS nie rozwiązuje trudności, gdyż wielu pracowników mieszka obok fabryki i dojazd do

boiska OWKS jest dla nich uciążliwym.

Dlatego też najpilniejszym zadaniem w najbliższej przyszłości powinna być budowa boiska do piłki nożnej, boiska lekkoatletycznej i boiska do koszykówki w sąsiedztwie fabryki.

CO ZE WSPÓŁZAWODNICTWEM?

Przed kilkoma tygodniami koło Stal FSC rozpoczęło współzawodnictwo festiwalowe z kołem WSK. Jednym z punktów współzawodnictwa miała być spartakiada zakładowa. W FSC zorganizowano wprawdzie wewnętrzne rozgrywki piłkarskie, które przyczyniłyby się do wykrycia nowych talentów i umasowienia piłkarstwa, ale po kilku spotkaniach zawody przerwano.

Nie zorganizowano żadnych rozgrywek w innych konkurencjach sportowych.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Jak już wspomnieliśmy, w dniu 3 bm. wybrana została nowa rada koła sportowego z dyr. Hirszfeldem na czele, która postanowiła zerwać z dotychczasowym stylem pracy.

Osiągnięciem pierwszych dni pracy rady jest zwolnienie zbrania wszystkich pracowników, z których większość postanowiła wstąpić do koła i systematycznie opłacać składki, co poprawi budżet koła.

Ułożono również plany pracy poszczególnych sekcji oraz plany zdobywania odznak SPO i klas sportowych. E. S.

Sklep „Domu Książki”

z wydawnictwami artystycznymi graficznymi w Lublinie, Krakowskie Przedmieście 20 posiada w dużym wyborze materiały dekoracyjne, jak plakaty, portrety, emblematy, hasła, litery, tektury faliste — potrzebne do dekoracji budynków, świetle i wystaw sklepowych na dzień 22 Lipca. 427/K

Unieważnia się zgubiona pieczęć sklepową z napisem: „Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łukowie Sklep Nr 30”. 435/K

Obwieszczenia

DYREKTOR LUBELSKIEGO ZESPOŁU BU-DOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO DROBNEJ WYTWORCZOŚCI przyjmuje skargi i zażalenia w gmachu Dyrekcji przy ul. Północnej 2a w każdy poniedziałek od godz. 15-tej do 17-tej. W wypadku gdy w dniu tym wypada święto — przyjęcia odbędą się w następny dzień powszedni. 431/K

Unieważnia się skradzioną pieczęć z napisem: „Miejski Handel Detaliczny Artykułami Przemysłowo - Spożywczymi w Lublinie Sklep Nr 72 Lipowa 1 tel...”. 1039/G

Zgodnie z uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14 grudnia 1950 r. w sprawie rozpatrywania i załatwiania odwołań, listów i zażaleń ludności oraz krytyki prasowej (Monitor Polski Nr A-1) LUBELSKIE ZJEDNOCZENIE ELEKTROMONTAŻOWE podaje do wiadomości, że naczelny dyrektor Zjednoczenia lub jego zastępca przyjmuje skargi i zażalenia w każdy poniedziałek w godz. od 11 do 14-tej. W wypadku gdyby na ten dzień przypada święto, przyjmowanie interesantów odbywać się będzie w dniu następnym. 434/K

Pracownicy poszukiwani

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO zatrudni w Dziale III K z dnem 1.VIII.1953 r. SPÓŁDZIELNIA PRACY „PRZEMYSŁ DRZEWNY” w Lublinie, ul. Kunickiego Nr 16. Reflektujemy jedynie na silę wykwalifikowaną. 436/K

PRACOWNIKÓW wysoce kwalifikowanych ze znajomością budownictwa kolei INŻYNIERÓW TECHNIKÓW, MAJSTRÓW budowlanych i torowych oraz silny nitechniczne jak: KSIĘGOWYCH, PLANISTÓW, EKONOMISTÓW zatrudni PRZEDSIĘBIORSTWO ROBOT KOLEJOWYCH Nr 16 w Lublinie. Zgłaszający się mogą być zatrudnieni w woj. lubelskim, w Kielcach, w Bytomiu, Wrocławiu, w Szczecinie, w Warszawie. Zgłoszenia i podania należy kierować do Działu Personalnego PRK Nr 16 Lublin, ul. Gazowa. 428/K

KIEROWNIKA INWESTYCJI o wysokich kwalifikacjach poszukuje od zaraz ZWIĄZEK BRANŻOWY SPÓŁDZIELNI METALOWYCH w Lublinie, ul. Stalingradzka 38. Warunki pracy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia do działu kadr. 432/K

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIŁ Zgubiono przepustkę stałą na teren FSC na nazwisko Rusinek Edward. 1035G Zgubiono przepustkę stałą na teren FSC na nazwisko Kusiuk Leonard. 1049G Zgubiono przepustkę stałą Nr 02418 na teren FSC na nazwisko Sieczkarczyk Szczepan. 1045G Zgubiono legitymację studencką Nr 799 wydaną przez UMCS na nazwisko Woźniak Stanisław. 1037G

Zdewiatęgo lipca w samochodzie PKS na trasie Kraśnik — Dworzec kolejowy pozostawiono teczkę zawierającą obuwie i papiery urzędowe. Uczelwy znalazła przesyony o zwrot zawartości teckzi na adres: Wróblewski, Kraśnik Stacja Kolejowa. 1036G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Niemce, legitymację s'u bowa wydaną przez Lubelskie Zakłady Przemysłu Terenowego na nazwisko Kowalczyk Mieczysław. 1041G

LOKALE

Poszukuje pokoju przy ro-dzinie, wiadomość: telefon 35-58. Podlubny. 1034G Zgubiono prawo jazdy kat. III s wkładką wydaną przez PPRN Lublin, kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin, pokwio wanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego na nazwisko Gajkowski Kazimierz. 1042G Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wólka, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego na nazwisko Skwerzyński Wacław. 1043G

Czy jesteś już członkiem TPPR?

## Film ze Spółdzielni Pracy Wyróbów Pantofli im. Hanki Sawickiej



W Spółdzielni Pracy Wyróbów Pantofli im. Hanki Sawickiej w Lublinie jest wiele przodownic pracy. Na zdjęciach widzimy te, które stale przekraczają normy: Stanisławę Chmielewską, Teoduzę Golec, Helenę Szymańską i Leonardę Jarząb. (Fot—MAJ)

## II Wojewódzki Zlot Przdowników Straży Przemysłowej w Lublinie

13 lipca br. w sali Klubu Oficerskiego odbył się II Wojewódzki Zlot Przdowników Straży Przemysłowej z woj. lubelskiego. Przybyli oni, aby podzielić się osiągnięciami, omówić doświadczenia w dotychczasowej pracy.

Do zebranych przemówił szef Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony ob. Szyszko, który podsumował osiągnięcia od czasu I Zlotu. Stwierdził on, iż funkcjonariusze straży przemysłowej w ostatnim okresie podnieśli swój poziom polityczny i wojskowy, zaostrzyli czujność wobec wrogów i dywersantów.

Przodujący strażnicy zostali wysunięci na kierownicze stanowiska. Stałe rosła szereg agitatorów, takich jak np. **Lucyna Nikodemka** czy **Janina Mazur**, które wśród swoich kolegów i koleżanek prowadzą pracę uświadamiającą.

W dyskusji zabierało głos wielu mówców.

Ob. **Kleszkowski**, z cementowni w Rejowcu oświadczył, że on i jego koledzy starają się wykorzystać każdą chwilę, aby stale podnosić swoje kwalifikacje.

Ob. **L. Nikodemka**, mówiąc o pracy drużyny kobiecej cukrowni Lublin, oświadczyła m. in.: „Je steśmy dumne, że razem z mężczyznami stoimy na straży mienia państwowego“.

Wśród funkcjonariuszy straży przemysłowej mamy b. żołnierzy, którzy walczyli o wyzwolenie kraju spod jarzma hitlerowskiego, a dziś pełnią zakłady pracy. Do nich należy m. in. ob. **Kotarski**, który w dyskusji mówił, iż nie będzie szczędził sił w walce o nową Polskę.

W dyskusji zwrócono uwagę na to, że nie wszyscy strażnicy przywiązywali dostateczną wagę do zwalczania drobnych kradzieży. A

przecież nawet najdrobniejsza kradzież musi być zwalczana.

Na zakończenie części oficjalnej ogłoszono rozstrzygnięcie konkursu gazetki ściennych, wykonanych przez załogi straży przemysłowej. Pierwsze miejsce otrzymała gazetka straży przy CPN w Lublinie.

W części artystycznej wystąpił zespół Jednostki KBW. Na zakończenie wyświetlono film pt. „Żołnierz zwycięzca“.

(sz)

### Skończą się koleiki u fryzjerów...

## Już wkrótce zakłady fryzjerskie będą pracować na dwie zmiany od godz. 6 do 22 bez przerwy

Sezon wiosenny i letni sprzyja większej frekwencji osób w zakładach fryzjerskich, a szczególnie kobiet, którym moda (zresztą bardzo praktyczna) nakazuje chodzić bez kapelusza.

Widok kobiety z rozczochraną, nieuczesaną głową nie sprawia nikomu przyjemności, dlatego większość z nich w sezonie wiosennym i letnim dokonuje trwałej ondulacji. Ostatnio słyszeliśmy narzekania na to, że trwała ondulacja jest bardzo nietrwała, bo trwa zaledwie ...2 miesiące na skutek złych płynów, które Centrala sprowadza z Gliwic z firmy „Viola“. Spółdzielnia nie będzie w dalszym ciągu sprowadzała płynów, produkowanych przez brakorobów. Komisja specjalistów po dokonaniu analizy uznała je za bezwartościowe i poleciła wycofać z użytku.

Uczesanie lub jakikolwiek zabieg u fryzjera dla wielu kobiet był ostatnio dosyć trudnym problemem z powodu dużego tłoku w zakładach, których, na tak dużą liczbę mieszkańców, jest w zasadzie niewiele. Ażeby udostępnić rzeszom klientów swobodne dokonywanie zabiegów po godzinach pracy, wkrótce cztery usługowe punkty fryzjerskie (przy ul. Krak.-Przedm.

### Czytelniczy mają głos

## Wybryki chuliganów nie mogą utrudniać życia ludziom pracy

Znane są wszystkim wypadki mniej zgodnego współżycia kilku rodzin w jednym mieszkaniu, wszyscy wiemy, że sprawa wspólnej kuchni, wspólnego przedpokoju może być powodem zdrażnień wśród lokatorów i wiemy, że ułożenie stosunków między ludźmi w dużej mierze zależy od dobrej woli i kultury zainteresowanych osób. Zdarzają się jednak wypadki specjalnej złośliwości, specjalnego inscenizowania powodów do zdrażnień

rozwydrzenia i chuliganstwa, wobec których człowiek staje się wprost bezradny. O takim właśnie wypadku chcemy dziś napisać w celu szybkiej i energicznej interwencji odpowiednich władz.

„Bohaterami“ opowieści są małżonkowie: **Marianna** i **Zygmunt Stasiak**, właściciele zakładu fryzjerskiego, zamieszkali przy ul. 3 Maja 22/28. Do mieszkania tego wprowadzili się w 1950 roku.

Od tego czasu coraz częściej spokojnych mieszkańców domu zaczęły budzić nocne awantury Stasiaków, bójki, obopólne wyzwiska, plugawe słowa, których słuchały nie tylko dzieci Stasiaków, lecz i rozbudzone dzieci sąsiadów.

Przestraszeni współmieszkańcy usiłowali interweniować; początkowo perwazja, a następnie przez organa MO. Było to jednak dolewanie oliwy do ognia. Małżonkowie zapalali nienawiścią do otoczenia, a zwłaszcza do najbliższych współmieszkańców, wyzywając je tymi samymi wyrazami, którymi raczą się nawzajem na codzień i grożąc przy tym pobiciem.

Interwencje skutkowały na krótko a terror i zuchwałość chuliganów wzrastało z dnia na dzień. Doszło do tego, że tak zastraszeni lokatorzy groźbą pobicia, że dali oni spokój mając nadzieję, że swoim taktem i milczeniem ostudzą z czasem burzliwą „temperament“ krewkiej parwy. Było to jednak złudzenie, które przyszło ostatecznie, gdy pewnego dnia Stasiakowa pobili wychodzącą do pracy ob. K.

Pobili przez Stasiakową lokatorka od tygodnia już nie nocuje w domu z obawy przed nowymi atakami małżonków.

Coraz pewniejszą bezkarnością Stasiak i jego żona drwią sobie jednak w oczy.

Wielu lokatorów podpisało specjalne oświadczenie, w którym piętnują awanturnictwo chuliganów i żądają interwencji Wydziału Kwaterunkowego Prezydium MRN.

Nocne awantury, wrzaski, ciągłe zakłócanie spokoju i straszenie sąsiadów musi się wreszcie skończyć. Chuligani nie mogą dalej utrudniać życia ludziom pracy, którzy mają prawo do spokoju i wypoczynku w domu.

Mamy nadzieję, że władze kwaterunkowe uwolnią niezwłocznie mieszkańców domu przy ul. 3-go Maja 22 od niesfornych lokatorów, a władze MO pociągną chuliganów do surowej odpowiedzialności.

### Czy jesteś już członkiem TPPR?

## Maria Jaszcukowa

sekretarz Zarządu Głównego TPPR

## Miesiąc umasowienia TPPR na wsi trwa

Na wsi polskiej trwa od 20 czerwca br. wielka akcja umasowienia szeregow TPPR. Ma ona na celu wciągnięcie do aktywnej pracy w naszych kołach terenowych szerszych jeszcze niż dotychczas rzesz pracującego chłopstwa i powiązanie ich z naszym Towarzystwem. Miesiąc umasowienia TPPR na wsi jest jednocześnie poważną akcją polityczną o dużym ładunku ideowym. Gorące i serdeczne są uczucia, jakie żywi nasza pracująca wieś dla Związku Radzieckiego. Wieś polska, tak jak cały nasz naród, dobrze wie ile ma do zawdzięczenia narodom radzieckim, ich kierowniczej sile — Partii Komunistycznej i sławnym siłom zbrojnym ZSRR, które dwukrotnie przywróciły naszemu państwu niepodległość. Tak jak wszyscy ludzie pracy w naszym kraju, chłopcy pracujący w pełni doceniają ogromną i bezinteresowną pomoc, okazaną nam przez ZSRR, dziś, gdy nasz wyzwolony naród z powodzeniem realizuje porwijące dzieło budownictwa socjalistycznego, kładzie fundamenty pod słoneczną przyszłość naszego kraju.

To właśnie dzięki szczerzej pomocy państwa radzieckiego po raz pierwszy pojawiły się na naszej wsi traktory. Dlatego dziś, w gorących dniach akcji zniwno-omłotowej płyną po naszych polach kombajny dostarczane nam przez Związek Radziecki. To ZSRR pomaga nam wznosić pierwszą własną fabrykę tych wspaniałych agregatów, pozwalających niemal całkowicie zmechanizować sprzęt zbóż. Ucząc się na wzorach radzieckich kolchozów nasi mało- i średniorolni chłopcy coraz liczniej zrzeszają się w spółdzielnie produkcyjne, otwierając w historii polskiego rolnictwa, w dziejach pracującego chłopstwa polskiego nową wspaniałą kartę.

W organizacji imprez, związanych z „Miesiącem“, obok TPPR biorą również udział organizacje masowe — biorą udział wszyscy, którym bliska jest i droga idea przyjaźni polsko-radzieckiej, którzy w coraz ściślejszej współpracy obu naszych narodów i całego obozu pokoju i socjalizmu widzą gwarancję pokoju międzynarodowego, źródło naszych zwycięstw i osiągnięć we wszystkich dziedzinach życia. Akcja miesiąca umasowienia szeregow TPPR na wsi — ma wielki zasięg i spotyka się z powszechnym poparciem mas chłopskich. I tak na przykład w gromadzie Czarny Las (woj. stalinogrodzkie) pozyskano dla TPPR 100 nowych członków, w gromadzie Lubawia (woj. bydgoskie) założono trzy nowe koła zrzeszające 200 członków itd. Można by przytoczyć długą listę podobnych przykładów.

Mimo poważnych sukcesów faktem jest, że plan naszych imprez ustalony na pierwsze 2 tygodnie miesiąca nie został w całości wykonany.

W niektórych kołach TPPR — towarzysze próbują tłumaczyć słabe wyniki swej pracy tym, że zbiegła się ona z przygotowaniem do Święta Lipcowego. Taka postawa jest z gruntu fałszywa, niesłuszna, podobnie jak niesłuszne są głosy, że akcja umasowienia TPPR-u na wsi kończy się wraz z rozpoczęciem zniw.

„Miesiąc“ TPPR na wsi winien być bowiem traktowany jako jedna z form uczczenia 22 Lipca.

Zrozumieli to dobrze m. in. soltysi gminy Markuszów, pow. Puławski, którzy zobowiązali się dla uczczenia Święta Wyzwolenia propagować w swoich gromadach Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i zwerbować w jego szere-

gi 200 nowych członków. Wezwali też sąsiednią gm. Kurów do podejmowania podobnych zobowiązań.

Mieszkańcy naszych wsi po intensywnej całotygodniowej pracy chętnie będą szukali wytchnienia i rozrywki w niedzielne popołudnie. Należy więc udać się z żywym słowem i piosenką do gromad, do brygad żniwnych, do robotników rolnych, do pracowników z miasta, którzy pomagają dziś chłopom w sprzęcie zbóż. Dlatego też słusznie powstała Służba Polsce, która zleciła sformowanym przez siebie brygadam zniwnym pomagać aktywni TPPR działającemu w gromadach. Dlatego dobrze postąpiło Zrzeszenie Studentów Polskich, które takich samych wskazań udzieliło swoim brygadam zniwnym.

Aby „Miesiąc“ umasowienia TPPR na wsi został pomyślnie przeprowadzony, winny się nim zainteresować komitety i organizacje partyjne. Jeżeli wszyscy członkowie partii na wsi pospieszą z pomocą aktywni TPPR, jeżeli znajdzie on pomoc i oparcie u instancji partyjnych, wówczas kampania nasza może liczyć na pełne powodzenie.

Niewiele czasu pozostało do końca miesiąca umasowienia TPPR na wsi — musimy go jak najlepiej wykorzystać. Niechże więc praca TPPR rozwija się coraz szerzej, niechaj dotrze wszędzie. Nie „goniąc“ za ilością imprez, ale dbając o ich poziom, o nasycenie ich mobilizującą treścią polityczną, o ich powiązanie z aktualnymi wydarzeniami między narodowymi, umasowimy szeregi TPPR na wsi, pogłębimy przyjaźń polsko-radziecką, która jest rękojmią promiennej przyszłości Polski Ludowej.

39, Szopena 1, Plac Łokietka 3 i Narutowicza 31) będą czynne od godz. 6 do godz. 22 bez przerwy.

Praca na 2 zmiany pozwoli na całkowite zlikwidowanie kolejek u fryzjerów.

Omawiając ten temat trzeba wspomnieć o tym, że już wkrótce lokal Spółdzielni Fryzjerów przy ul. Krakowskie Przedm. 44 zostanie wyremontowany i urządzony jako zakład wzorcowy. Warunki pracy personelu w tym zakładzie są ciężkie z uwagi na brak wentylacji. Przy dużym napływie klientów specjalnie w dziale damskim stale pracuje tu 16 aparatów do suszenia włosów, które powiększają jeszcze i tak upalną temperaturę.

Zakład wzorcowy wyposażony będzie w najbardziej nowoczesne urządzenia fryzjerskie.

(eta)

## Program przebiegu sztafety festiwalowej w Lublinie

Młodzież polska na wezwanie SFMD organizuje sztafetę gwiazdzistą, która powiezie meldunki i gorące pozdrowienia na festiwal.

17.VII br. odbędzie się przyjęcie sztafet powiatowych i miejskich według następującego programu:

godz. 15 zbiórka młodzieży i całego społeczeństwa Lublina na stadionie „Ogniwo“.

godz. 16.30—17 część artystyczna. godz. 17—17.30 przyjęcie i odczytanie meldunku sztafet powiatowych.

godz. 17.30—18 defilada sztafet ulicami miasta Lublina. W międzyczasie część artystyczna.

godz. 18 wice młodzieży na stadionie „Ogniwo“.

18.VII br. o godz. 10 na Placu Stalina przed Pomnikiem Wdzięczności odbędzie się pożegnanie sztafety wojewódzkiej przez społeczeństwo miasta Lublina.

## Nasi korespondenci donoszą:

### NA CZĘŚĆ 22 LIPCA

Komitety Blokowe Nr 104 w dzielnicy III podjął zobowiązania dla uczczenia 22 Lipca. Postanowiono uporządkować posesje, ednowić klaki schodowe, oczyścić strychy itp. oraz zwiększyć dostawę złomu i odpadków użytkowych.

Komitety Blokowe wezwał do po-

dejmnowania zobowiązań inne komitety blokowe w tej dzielnicy — nr nr 86 — 106. (2620) L.

### W BARACH MLECZNYCH NADAL BRUDNO

Niejednokrotnie już pisaliśmy o brudach panujących w barach mlecznych. List naszego korespondenta ob. Stanisława Kołodzieja świadczy, że nie wiele się tu zmieniło.

„1 lipca o godz. 19.10 — pisze ob. Kołodziej — kelnerka z baru mlecznego Nr 1 podała mi bułki na brudnym talerzu, na którym przed chwilą spożywał ktoś lody. Nie świadczy to dobrze o czystości i nie dodaje apetytu“.

Zgadamy się z tym najzupełniej, uważając iż tego rodzaju wypadki nie powinny się więcej powtarzać.

### ZAKŁAD SIĘCI ELEKTRYCZNYCH WYKONAŁ ROCZNY PLAN DOSTAW ZŁOMU

Załoga Zakładu Sieci Elektrycznych w Lublinie przedterminowo wykonała roczny plan dostaw złomu.

Na wyróżnienie zasługuje przew. komisja zakładowej do spraw dostaw złomu tow. Michał Daniłowicz, magazynier — Jan Czupryn oraz Stefan Niewęglowski. (4527)

Zdzisław Więckowski

**Dokąd dziś IDZIEMY**

TEATR PAŃSTWOWY IM. J. OSTROWY: „Szkola kobiet“ — W. Bogusławskiego — premiera — godz. 19.

TEATR DOMU OFICERA: „Sprawa rodzinna“ — godz. 19.30.

KINA:

APOLLO: „Cesarzski plekarz“ — prod. czachostowackiej — godz. 16, 18, 20.

ROBOTNIK: „Nędznicy“ — produkcja francuskiej. Część II, godz. 15.30, 18 i 20.30.

RIATO: — „Daleko od Moskwy“ — prod. radzieckiej — godz. 16, 18, 20.

PRZODOWNIK: — „W pogoni za sławą“ NRD. — godz. 18.

Reperuar kin podajemy na podstawie informacji OZK, ul. Ostrowskiego 6, tel. 14-00.

DZIWIŁY APTEK:

Koncklewo 42, Szopena 15, Kalinowszczyzna 44.